Redakcja i Administracja, Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, tel. 26-30 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik"

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.— Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 65 — 70 zł., za tekstem od 35 — 65 zł

Nr 112 CZWARTEK, 21 SIERPNIA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

1.000 zabitych 5.000 rannych

Krwawa łuna nad Kadyksem

Straszliwy wybuch w magazynach portowych

MADRYT. (API). — Straszliwa eksplozja, której skutki dały się odczuć w odległości 14 km od miejsca wybuchu, wstrząsnęła wczoraj wieczorem hiszpańskim miastem portowym Kadyks.

Eksplozja nastąpiła w składach artykułów chemicznych w stoczniach Larrinaga i Echevarietta. W słynnym ośrodku winnicowym Jerez, odległym od miejsca wybuchu o 24 km, wyleciały wszystkie szyby w oknach, a budynki — wg relacji naocznych świadków — zachybotały się. Liczba rannych wzrasta z godziny na godzinę.

Przyczyna wybuchu nie jest znana. Istnieją przypuszczenia, że wybuch wywołali frankiści, by zwalić winę na republikanów i wywołać nienawiść do oddziałów republikańskich.

Rozgłośnie w Jerez i Sevilli przez całą noc nadawały apele do straży pożarnych, lekarzy i pielęgniarek, potrzebnych w dotkniętym katastrofą mieście. Władze wydały zakaz przyjazdu do miasta dla wszystkich prócz członków ekspedycji ratunkowych, lekarzy i pielęgniarek. Hiszpańska rada ministrów przerwała swe obrady, aby udać się na miejsce katastrofy. Istnieje obawa dalszych eksplozji.

PARYŻ (PAP). Na temat katastrofy w Kadyksie agencja France Presse donosi, że wybuch nastąpił prawdopodobnie w warsztatach, gdzie odbywało się ładowanie torped. Następnie pożar przerzucił się na sąsiednie arsenały. Wskutek wybuchu zawaliły się całe bloki domów, a płonące szczątki wznieciły w mieście liczne pożary. Środki komunikacji ze światem zewnętrznym uległy przerwie. Akcję ratunkową rozpoczęto przy świetle reflektorów.

Burmistrz Kadyksu zakomunikował telefonicznie do Madrytu, że liczba ofiar wynosi 200 zabitych i 5 tysięcy rannych. Nie są to jeszcze cyfry ostateczne. Jeszcze nazajutrz po katastrofie mieszkańcy Kadyksu w obawie przed nowymi eksplozjami uciekali z miasta.

LONDYN (PAP). Z Lizbony donoszą, że wybuch w stoczniach Kadyksu odczuto wzdłuż całego południowego wybrzeża Portugalii. Wielu ludzi obserwowało na niebie krwawą łunę i słyszało potworny wybuch. Dochodzący aż tutaj podmuch powybijał szyby w oknach. Początkowo sądzono, że chodzi o trzęsieni ziemi.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Madrytu, że podczas katastrofy w Kadyksie zginęło znacznie więcej, niż tysiąc osób.

Zwycięskie zespoły



W dniu 19 bm. w godzinach rannych w przejeździe przez Warszawę do Moskwy, zatrzymały się na kilka godzin zespoły młodzieży radzieckiej, biorące udział w Festiwalu Młodzieżowym w Pradze.
Na zdjęciu u dołu: grupa Koreańczyków, obok — zespół sportowy ZSRR. U góry: dwie młode Koreanki w ogrodzie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie i baletmistrz z Korei, Łubsan Tolebo w stroju narodowym.

Rozmowy, w których Francja

odegra rolę zbędnego gościa

Paryski „Liberation" o konferencji trzech w Londynie

LONDYN. (PAP). — W kołach poinformowanych twierdzą, że pertraktacje między Londynem, Waszyngtonem i Paryżem, w celu ustalenia daty rozpoczęcia konferencji trzech mocarstw w sprawie ustalenia poziomu produkcji przemysłowej w Niemczech, dobiegają końca. Konferencja ma się podobno rozpocząć w Londynie już w końcu bieżącego tygodnia. Na czele delegacji amerykańskiej stać będzie ambasador amerykański w Londynie Lewis Douglas.

PARYŻ. (API). — Dziennik paryski „Liberation" pisze, iż wszystko wskazuje na to, że „zgoda St. Zjednoczonych na 3-stronne rozmowy na temat poziomu przemysłu niemieckiego, z udziałem Francji — ma charakter zgoła platoniczny. Nasze ministerstwo spraw zagranicznych zgodziło się wziąć udział w rozmowach, w których odegramy rolę gościa poto, aby w końcu uzyskać „proceduralną satysfakcję".

„Rząd amerykański zgodził się wysłuchać stanowiska Francji, ale ostateczny plan zorganizowania przemysłu niemieckiego powzięty zostanie wyłącznie przez rządy amerykański i brytyjski. Jedyna możliwość jakiego kolwiek wpływu na postanowienia anglo-amerykańskie, mogłaby zajść w wypadku gdyby Francja zgodziła się przyłączyć do połączonych stref angielskiej i amerykańskiej. Ale wszelkie zmiany co do poziomu gospodarczego Niemiec mogą być jedynie powzięte przez Wielką Czwórkę".

Partyzanci greccy zajęli stolicę Macedonii

ATENY (API). Wg. ostatnich doniesień, oddziały partyzanckie zajęły główne miasto Macedonii Naoussa.

MOSKWA. Delegat radziecki Gromyko, przemawiając na Radzie Bezpieczeństwa stwierdził, że interesy w Grecji nie idą tak, jak życzyłby sobie tego rząd amerykański.

Co więcej na tle sytuacji w Grecji coraz to bardziej odsłaniają się prawdziwe dążenia polityki amerykańskiej. Wojna domowa w Grecji przybrała obrót niekorzystny dla reakcyjnego rządu greckiego, znienawidzonego przez lud.

200 tys. ampułek penicyliny

Na zlecenie Ministerstwa Zdrowia, Centrala Eksportowo-Importowa Chemikalii zamówiła w St. Zjednoczonych 200 tys. ampułek (a 100 tys. jedn.) penicyliny i 10 tys. ampułek a 1 gram streptomycyny.

„Zwolnić Niemcy od reparacji i zmienić granice na Wschodzie"

Nowe bezczelne wystąpienie Schumachera

MOSKWA (PAP). Charakteryzując ostatnie prowokacyjne przemówienia Schumachera, wygłoszone przed zjeździe socjal-demokratów w Berlinie, „Prawda" stwierdza, że ten zajadły nacjonalista niemiecki usiłuje wykorzystać dla swych celów różnice zdań między sojusznikami w sprawie Niemiec.

„Z niesłychaną bezczelnością — pisze „Prawda" — wypowiedział się Schumacher na rzecz rewizji zasadniczych punktów deklaracji poczdamskiej. Schumacher nawołuje do zmiany obecnej granicy polsko-niemieckiej, ale za to zgadza się całkowicie na przekazanie Ruhry obcym monopolistom. Całym swym przemówieniem usiłuje Schumacher dowieść, że gotów jest służyć wszelkim planom ekspansjonistycznym, byleby tylko celem ich był pochód na wschód".

„Prawda" podkreśla, że w ten sposób Schumacher mimowoli zdemaskował jeden z ukrytych celów planu Marshalla, pochwalając Marshalla za to, że plan jego może „zwolnić Niemcy od reparacji". „Oszczercza i prowokacyjna mowa Schumachera — kończy „Prawda" — rzuca światło na rzeczywiste oblicze prawego skrzydła socjal-demokracji niemieckiej, która nie krępując się, reklamuje szeroko swą gotowość do wysługiwania się monopolom amerykańskim, chociażby za cenę rozczłonkowania Niemiec.

W Waszyngtonie nie spieszą się

USA nie są jeszcze skłonne

złagodzić warunków pożyczki dla W. Brytanii

NOWY JORK. (PAP). — Tocząca się w Waszyngtonie konferencja w sprawie złagodzenia warunków pożyczki amerykańskiej dla W. Brytanii, nie wyjdzie najprawdopodobniej poza ściśle określone z góry ramy, pomimo dążenia delegacji brytyjskiej do omówienia na niej szeregu zagadnień, związanych z ciężką sytuacją gospodarczą Anglii. Ogólny przegląd trudności gospodarczych W. Brytanii dokonany zostanie dopiero we wrześniu, gdy do Londynu przybędzie na posiedzenie zarządów Banku Międzynar. i Międzynar. Funduszu Monetarnego amerykański min. skarbu — John Snyder.

Zdaniem kół poinformowanych, złagodzenie warunków umowy pożyczkowej pójdzie w dwóch kierunkach: St. Zjednoczone zgodzą się na zmniejszenie eksportu angielskiego z USA na korzyść dominiów, oraz zwolnią W. Brytanię od obowiązku płacenia dolarami swym dostawcom z tytułu bieżących transakcyj importowych.

W Waszyngtonie zdają sobie sprawę, że ulga, spowodowana złagodzeniem warunków pożyczki, nie wystarczy W. Brytanii dla opanowania sytuacji i nie zapobiegnie grożącej jej katastrofie gospodarczej.

Nie mniej jednak, poważniejsze zła godzenie warunków umowy pożyczkowej jest wręcz nieprawdopodobne.

Z jednej bowiem strony, wymagałoby to zgody Kongresu, który — jak oświadczył niedawno prez. Truman — nie zostanie zwołany na sesję nadzwyczajną. Z drugiej zaś panuje w Waszyngtonie pogląd, że pomoc doraźna w większych rozmiarach miałaby wszelkie pozory „małego planu Marshalla" dla samej W. Brytanii i oznaczałaby faworyzowanie Anglii przed innymi państwami na co nie pozwala plan Marshalla.

Te same jednak koła, które odmawiają faworyzowania Anglii nie wspominają zupełnie, że odbywająca się jednocześnie w Waszyngtonie konferencja dla zwiększenia wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry, oraz zapowiedź konferencji trzech mocarstw w Londynie dla podniesienia poziomu produkcji niemieckiej, mają za zadanie uprzywilejowanie Niemiec w dziele odbudowy Europy.

Nastroje panujące w Waszyngtonie świadczą zatem, iż Anglia raczej nie może liczyć na wydatniejszą pomoc w chwili obecnej ze strony USA. Co najwyżej może ona otrzymać pożyczkę z Banku Międzynarodowego oraz z Międzynarodowego Funduszu Monetarnego.

NIE PRZECIĄGAĆ STRUNY

WŁADZE Ochrony Skarbowej ujawniły poważne nadużycia podatkowe". „Skarb Państwa poniósł strat na 7 i pół miliona zł", „Stefan Korpula, kupiec w Katowicach, zeznawał miesięczny obrót w wysokości 80.000 zł, gdy tymczasem jego rzeczywisty obrót wynosił ok. 2 milionów zł miesięcznie".

Tego rodzaju informacje niemal co dzień podaje prasa.

Mamy więc do czynienia z nagminnie rozpowszechnionymi oszustwami podatkowymi, których dopuszczają się z pełną świadomością obywatele różnych zawodów i profesji. — Demoralizacja podatkowa to pozostałość okresu okupacyjnego — mówią jedni. — Oszustwa podatkowe, ukrywanie faktycznych dochodów i obrotów — to wynik nadmiernego opodatkowania, to naturalna samoobrona obywatela przed zachłannością skarbu Państwa — dodają inni.

Tych, którzy w ten sposób chcą usprawiedliwić przestępstwa podatkowe jest bodaj najwięcej. Operują oni wziętymi z powietrza cyframi, wyssanymi z palca stawkami procentowymi podatników. Mówią oni: „jeśli zeznasz uczciwie faktyczny dochód lub obrót — to urząd skarbowy zabierze ci wszystko". „Progresja podatkowa jest tak gwałtowna, że rujnuje uczciwego podatnika" itp. itp. Głoszą oni te brednie, chociaż dobrze wiedzą, że jest to wierutne kłamstwo. Głoszą to, ażeby znaleźć jakiś pretekst dla usprawiedliwienia dokonywanych przestępstw podatkowych.

A PRZECIEŻ wiedzą oni doskonale, że na przestrzeni lat 1946/47 świadczenia podatkowe nie tylko nie wzrosły, ale przeciwnie, jeśli chodzi o najważniejszy podatek — dochodowy zostały bardzo znacznie obniżone.

Sięgnijmy do kilku przykładów. Oto gdy w r. 1946 stopa podatkowa przy dochodzie 500.000 zł rocznie wynosiła 35%, obecnie wynosi tylko 21% — przy dochodzie 1 milion zł wynosiła 50% — obecnie 31%, przy dochodzie ponad 2 miliony zł — 65%. Obecnie takiej stopy w ogóle nie ma, a najwyższa skala wynosi 50% dla dochodów ponad 4 miliony 200 tys. zł rocznie.

Ponadto gdy w 1946 r. obowiązywał dodatek wojenny do podatku dochodowego w wys. 50%, a dodatkowa progresja dla dochodów ponad 400 tys. zł dochodziła do 80%, to te wszystkie dodatkowe obciążenia zostały już dawno zniesione.

Jeśli więc dziś wykazujemy prawdziwy nasz dochód, który dajmy na to wynosi rocznie 1 milion zł, to po zapłaceniu podatku dochodowego 310.000 zł pozostanie nam jeszcze 690.000 zł, a więc kwota, wystarczająca w zupełności na dostatnie życie.

Jeśli dochód nasz wynosi 2 miliony zł, co w całym szeregu zajęć zarobkowych (handel, pośrednictwo, wolne zawody itp.) nie jest bynajmniej rzadkością, po opłaceniu podatku pozostanie kwota 1.180.000 zł, a więc prawie 100.000 zł miesięcznie.

Nawet gdybyśmy uwzględnili inne jeszcze obciążenia (podatek obrotowy itp.), to w żadnym wypadku państwo przez swój aparat podatkowy nie wyzuwa obywatela z jego majątku lub dochodu, lecz pozostawia mu dostateczne środki do przyzwoitego, jeśli nie dostatniego życia.

NIE ma więc obecnie żadnego usprawiedliwienia dla malwersantów i oszustów podatkowych, a uprawianie tych praktyk nadal jest niebezpiecznym przeciąganiem struny, tym więcej, że państwo przystępuje do radykalnego uzdrowienia tych spraw.

Całokształt spraw podatkowych przeprowadzony był dotychczas przez władze administracji skarbowej, a więc przez czynnik urzędniczy. Wiemy, że ten aparat nie był w stanie podołać zadaniu. Uchwalona niedawno ustawa o obywatelskich komisjach podatkowych i lustratorach społecznych wprowadza ogniwo pomocnicze w postaci czynnika społecznego.

Ujawnianie osób uchylających się od opodatkowania lub opodatkowanych niewłaściwie, wykrywanie nielegalnych procederów zarobkowych, wykrywanie majątku osób uchylających się od uiszczania należnych podatków, zbieranie materiałów, wywiadów, kontrola ksiąg i szereg innych czynności pomocniczych, leży obecnie w kompetencji lustratorów społecznych.

Przystępują oni obecnie do pracy. Praca ich nie będzie ani wdzięczna, ani łatwa. Wymaga ona dużego poświęcenia, umiejętności i odpowiedzialności.

Ale poprowadzona należycie, a więc wnikliwie, obiektywnie i systematycznie przyniesie oczyszczenie atmosfery w dziedzinie tzw. moralności podatkowej, przyczyni się do uzyskania przez państwo tego, co mu się słusznie od jego obywateli należy.

T. D.

Główne wygrane

10-go dnia ciągnienia IV-ej Klasy 50-ej Jubileuszowej Loterii

WYGRANA 1.000.000 zł. Nr 39000 (padła w Poznaniu).

WYGRANA 2.000 ZŁ. PLUS PREMIA JUBILEUSZOWA 1.000.000 NA NR. 35434 (padła w Kostrzyniu k. Poznania).

WYGRANA 3.000 ZŁ. PLUS PREMIA JUBILEUSZOWA 1.000.000 ZŁ. NA NR. 48168 (padła w Ostrowiu Wielkopolskim).

Wygrane po 500.000 zł. (padły w Warszawie), na Nr. Nr. 16018, 41985.

Wygrane po 100.000 zł. na Nr Nr. 13573 24153 30277 30649 37477 51045 58389 65325 66050 72845.

Wygrane po 20.000 zł. na Nr. Nr. 1653 12063 12924 21724 26173 32548 37361 37861 37948 38[illegible]9 44310 45431 50867 51833 51876 53101 53584 67895 74616.

Pod pozorem „akcji oczyszczającej"

rozgorzała znów wojna w Indonezji

Gromyko domaga się natychmiastowego wysłania na miejsce komisji ONZ

BATAWIA. (API). — Komunikaty obu stron donoszą o wzrastających na sile walkach na frontach Jawy i Sumatry. Na Jawie Holendrzy zajęli dwie miejscowości na południowym wybrzeżu. Na północ od Jogjakarty toczą się nadal walki. Komunikat holenderski wymienia te same miejscowości, używając jednak określenia „akcja oczyszczająca". Republikanie donoszą o wzmożonych holenderskich rekonesansach powietrznych nad wschodnią Jawą.

Głównodowodzący wojsk indonezyjskich Soekarno wezwał ludność terenów, okupowanych przez oddziały holenderskie do utrudniania okupantom dalszej rekwizycji dóbr indonezyjskich. Przewiduje on w swym rozkazie możliwość długotrwałej wojny.

LAKE SUCCESS. (SAP). — Jak informuje radiostacja Organizacji Narodów Zjednoczonych, delegat radziecki, Gromyko, zażądał na Radzie Bezpieczeństwa natychmiastowego wysłania Komisji ONZ do Indonezji.

Jednocześnie delegat ZSRR zaatakował ostro St. Zjednoczone z powodu niebezpiecznej „próby pominięcia ONZ" w sprawie Indonezji.

Gromyko powiedział: „Uparte zaofiarowywanie pośrednictwa St. Zjednoczonych jest trudne do zrozumienia po zwróceniu się rządu Republiki Indonezyjskiej do Rady Bezpieczeństwa o powołanie komisji ONZ. Usiłowanie przejścia do porządku dziennego nad Radą Bezpieczeństwa, jak to czyni Ameryka jest niebezpiecznym precedensem wywierania dyplomatycznego nacisku na Indonezję". Takie stanowisko dyktowane jest interesami gospodarczymi USA w Indonezji.

W odpowiedzi na twierdzenie delegata Holandii, jakoby ONZ nie miała prawa do ingerowania w sprawie Indonezji, Gromyko oświadczył: „Rząd Republiki Indonezyjskiej zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa i oczekuje pomocy. Holandia działa tak, jak gdy by Rada Bezpieczeństwa nie istniała wcale. Tylko Rada Bezpieczeństwa powinna zdecydować w tej sprawie, a nie rząd holenderski".

Delegat ZSRR podkreślał, że tego rodzaju akcja nie liczy się z życzeniami ludu Indonezji, a jednocześnie jest nieposzanowaniem Rady Bezpieczeństwa. Gromyko dodał, że wszelka zwłoka w wysłaniu żądanej przez nie go komisji da wojskom holenderskim możność „kontynuowania działań wojennych i dalszego okupowania terenów indonezyjskich". Gromyko zażądał wycofania wojsk walczących obu stron na linię z dnia 21 lipca 47 r. tj. dnia wybuchu walk.

Nieuzasadnione pogłoski

BUDAPESZT (PAP). Premier węgierski Dinoyes zdementował ostatnie nieuzasadnione pogłoski, które ukazały się w prasie zagranicznej, jakoby na Węgrzech pozbawiono masowo ludność prawa wyborczego. Dinoyes podkreślił, że już w chwili obecnej jest na Węgrzech uprawnionych do głosowania o 130 tys. osób więcej niż [illegible]

Prawica zaniepokojona wynikiem kongresu SFIO

Jeszcze jedno wystąpienie de Gaulle'a

PARYŻ. (PAP). — Cała prasa paryska poświęca artykuły wstępne wynikom kongresu SFIO. George Cogniot w **„Humanite"** stwierdza, że wyniki głosowania na kongresie były po średnim, lecz wyraźnym echem uznawanej przez naród francuski konieczności przesunięcia polityki SFIO na bardziej lewy tor.

„Humanite" wyraża ubolewanie, że na kongresie nie zapadła decyzja utworzenia rządu lewicowego.

„Populaire", oceniając wyniki kongresu SFIO, zaznacza, że program gospodarczy, przyjęty w Lyonie, cieszy się pełnym poparciem wszystkich prawie grup, jakie zarysowały się w łonie francuskiej partii socjalistycznej.

Organ MRP **„L'Aube"**, oceniając wyniki kongresu, wyraża niezadowolenie z powodu tego, że w wyborach municypalnych sojusze wyborcze SFIO z MRP są zakazane. Dziennik krytykuje również uchwały, ograniczające swobodę działania Ramadiera.

Prasa prawicowa krytykuje ostro program gospodarczy socjalistów francuskich i zapowiada walkę prawicy francuskiej przeciwko planom nacjonalizacji przemysłu.

W poniedziałek wieczorem generał de Gaulle złożył oświadczenie w sprawie polityki francuskiej w Algerze, zwalczając propozycję, wysuniętą na obradach Kongresu francuskiej partii socjalistycznej i domagając się, by muzułmanie w Algerze głosowali oddzielnie od Francuzów.

W kołach politycznych wystąpienie de Gaulle'a komentowane jest jako chęć poparcia opozycji przeciwko żądaniom socjalistów i komunistów, którzy domagają się dla Algeru większych koncesji, niż te, jakie przewiduje projekt ustawy w brzmieniu rządowym.

Nowi członkowie ONZ

NOWY JORK (API). Rada Bezpieczeństwa przyjęła wczoraj jednomyślnie 2 nowych członków do ONZ — Yemen i Pakistan, odrzucając wnioski Portugalii, Irlandii, Transjordanii, Mongolii Zewnętrznej i Albanii. Delegat sowiecki skorzystał z prawa veta odnośnie trzech pierwszych państw, wychodząc z założenia, że Irlandia i Portugalia pomagały siłom faszystowskim w czasie wojny, a Transjordania nie utrzymuje z nikim stosunków dyplomatycznych.

Wnioski Rumunii, Bułgarii, Finlandii, Włoch, Węgier i Austrii mają być rozpatrywane na sesji czwart[illegible]

5-ty dzień procesu krakowskiego

DROGA DO MIKOŁAJCZYKA I DROGA DO... RZYMU

Zbrodnicze kartoteki i wymowne milczenie osk. Kota

Na wstępie szóstego dnia rozprawy prokurator zadał jeszcze kilka pytań osk. Wilczyńskiemu. W odpowiedzi na jedno z tych pytań osk. Wilczyński stwierdza, że o stosunkach jego z Ralskim i Thonnesck'iem wiedziała również jego żona.

Sąd z kolei przystąpił do przesłuchania osk. **KOTA JANA**, z zawodu profesora gimnazjalnego. Oskarżony przyznaje się do winy, natomiast do zarzucanych mu czynów przyznaje się tylko częściowo.

Osk. Kot rozpoczął pracę w wywiadzie organizacji „NIE" w październiku 1944. W październiku 1945 r. na posiedzeniu u Norbertanek, Kot jako specjalista od wywiadu otrzymuje od osk. Strzałkowskiego polecenie rozbudowy siatki wywiadowczej na terenie Krakowa. Do jego zakresu działania należy również inspirowanie partii politycznych. Kot przesyła wówczas do PSL materiały propagandowe, mające na celu zahamowanie istniejących w pewnych grupach PSL tendencji współpracy z blokiem i zachowanie dotychczasowej, wygodnej dla WiN, linii wytycznej tego stronnictwa.

Pierwsza droga do Mikołajczyka

Osk. Kot. omawia swoje kontakty z osk. Buczkiem. OTRZYMYWAŁ ON OD BUCZKA WIADOMOŚCI DOTYCZĄCE STANOWISKA PSL WOBEC WYBORÓW I REFERENDUM I PRZEKAZYWAŁ BUCZKOWI MATERIAŁY WIN DLA MIKOŁAJCZYKA. Oskarżony mówił z Buczkiem, jako przedstawiciel organizacji podziemnej. Kot zapytał uprzednio Buczka, czy będzie mógł przekazywać materiały WiN-u Mikołajczykowi i otrzymał od niego odpowiedź twierdzącą.

W związku z wydrukowanym w „Gazecie Ludowej", artykułem potępiającym WiN, oskarżony spytał w rozmowie z Buczkiem, czy to oświadczenie ma charakter rzeczywistego potępienia, czy też jest to tylko taktyka polityczna. Buczek odpowiedział, że o takim oświadczeniu nic nie wie i że jest to raczej pociągnięcie taktyczne.

Wobec tego osk. Kot spytał Buczka czy PSL nie uważałoby za wskazane wydanie przez WIN ulotki krytykującej pozornie postępowanie Mikołajczyka. BUCZEK UZNAŁ PROJEKT TEN ZA DOBRY I POŻĄDANY.

Osk. Kot uważał Buczka za człowieka niedostatecznie wiernego polityce PSL i to była jedna z przyczyn, dla których w porozumieniu ze Strzałkowskim od czerwca 1946 r. materiały WIN dla Mikołajczyka posyłano drogą „na Mierzwę" W lutym 1946 r. oskarżony Kot awansuje w hierarchii pracy wywiadowczej, otrzymując stanowisko technicznego kierownika biura studiów i kierownika działu społeczno-politycznego. Opracowane i drukowane na maszynie sprawozdania rozsyłał on według obowiązującego rozdzielnika 1 egzemplarz dla Strzałkowskiego, 3 lub 4 dla kierownictwa WIN, 1 do komórki propagandowej, 1 do archiwum i 1 dla PSL. OSK. KOT PRZYZNAJE SIĘ RÓWNIEŻ DO AUTORSTWA REFERATU O SYTUACJI POLITYCZNEJ W POLSCE PRZEZNACZONEGO DLA ÓWCZESNEGO AMBASADORA AMERYKAŃSKIEGO, opracowanego na podstawie materiału wywiadowczego „Stoczni" i uzupełnionego sprawozdaniami siatki. Oskarżony twierdzi, iż dowiedział się dopiero później od Strzałkowskiego, że elaborat jego będą czytać „sfery dyplomatyczne". Oskarżony przyznaje się również do zawartego w akcie oskarżenia zarzutu pobierania dla siebie i swych podwładnych różnych sum pieniężnych.

Ponura kartoteka

Po wyjaśnieniu osk. Kota, padają pytania prokuratora, dotyczące utworzenia archiwum organizacyjnego i w jego ramach kartoteki. Archiwum i kartoteką opiekował się zwerbowany do tej pracy osk. dr Munch. Przechowywano je w archiwum miasta Krakowa, przy ul. Siennej, zawierało ono kartotekę opracowaną przez Muncha z polecenia Strzałkowskiego i prowadzoną do listopada 1945 r.

Prok.: Jaki był cel utworzenia kartoteki?

Osk.: Chodziło o wciągnięcie do ewidencji osób, których aktywność była oceniana przez WIN ujemnie.

Prokurator przedstawia Sądowi wspomnianą kartotekę i wśród ogólnego napięcia, odczytuje szereg nazwisk działaczy, uczonych i wojskowych wprowadzonych do ewidencji. M. in. są tam nazwiska: mjr. Bieleckiego Jana i ppor. Grabowskiego.

Prokurator przerywa na chwilę czytanie listy i pyta oskarżonego, czy wiadomo mu, że ppor. Grabowski padł z rąk bandytów?

Oskarżony długo milczy — wreszcie oświadcza: „Nie wiem".

Prokurator czyta dalsze nazwiska z kartoteki: Kaleka Stanisław z partyzantki w miechowskim, b. więzień Berezy, Dulba Marian, goniec U. B, w Krakowie, prof. Goetel Walery dyr. Akademii Górniczej, Krzyżanowski Wacław inż., Rolle Karol inż., Szonert mgr., wicewojewoda krakowski, Wolas Stefan prez. miasta, Woner Tadeusz prezes Woj. Rady Narodowej.

Zajmowanie się akcją kontyngentową - zbrodnią

Wśród odczytanych nazwisk jest m. in. nazwisko kolejarza Czyjta Władysława z Przeworska i Halki Stefana, który zajmował się akcją kontyngentową.

Prokurator pyta: Zajmowanie się akcją kontyngentową to jest też minus, waszym zdaniem?

Osk.: Nie uważam.

Prokurator stwierdza dalej, że kartoteka ta sporządzona została już w Polsce wyzwolonej w końcu roku 1945 i takich kart w kartotece jest 719. Odczytywane są dalsze nazwiska: Skrzeszewski Stanisław — minister Oświaty, dr Fiderkiewicz Alfred lekarz z Milanówka, więzień Oświęcimia, Mysłakowski Zygmunt, prof. UJ, Polewka Adam, pisarz, Kozik Zygmunt.

Prok.: Czy oskarżony wiedział, że ten człowiek zginął z ręki bandyty?

Osk.: Nie wiedziałem.

Dr Drobner Bolesław, Kozioł Jakub, Kremer Jan i in.

W Przemyślu zanotowano m. in. Opalińskiego — piekarza, organizatora piekarni spółdzielczych.

Prok.: Co tu jest zdaniem waszym przestępczego, to że spółdzielnie zakładał?

Oskarżony milczy.

Po odczytaniu kilkudziesięciu tylko nazwisk z kartoteki, prokurator pyta: Czy oskarżonemu wiadomo, że szereg ludzi zamieszczonych w waszej kartotece już nie żyje?

Grupa egzekucyjna

W pewnym momencie pada pytanie prokuratora: Kto to był człowiek o pseudonimie „Raróg"?

Osk.: Był to człowiek wytypowany przez Szczepańskiego na dowódcę grupy egzekucyjnej.

Prok.: Jaki związek mają grupy egzekucyjne ze sporządzoną kartoteką?

Oskarżony milczy.

»Negatywny« stosunek

Następuje seria pytań dotyczących kontaktów siatki wywiadowczej WIN z bandami leśnymi.

Prok.: Przez kogo szef inspektoratu WIN z Podhala „Kwatera" dał ostrzeżenia bandzie „Ognia" o akcji władz przeciw tej bandzie?

Oskarżony mówi najpierw długo o swym negatywnym stosunku do band, po czym stwierdza: „Ja otrzymałem polecenie przekazania tego ostrzeżenia".

Prok.: I to się nazywa negatywny stosunek do band?

Następne pytania zadaje oskarżonemu obrona. Pytania obrony dotyczą stosunku Kota z pozostałymi współoskarżonymi oraz zmierzają do zmniejszenia roli oskarżonego w wywiadzie.

Po krótkiej przerwie przed Sądem staje oskarżony STEFAN RALSKI.

Droga do Rzymu

Ralski przyznaje się do winy i częściowo do zarzucanych mu czynów. Po czym składa wyjaśnienia, z których wynika, że pracował razem ze Strzałkowskim w organizacji „NIE" i że po wyzwoleniu kraju pracował w wywiadzie według wytycznych otrzymanych od Strzałkowskiego.

— W tym samym czasie spotkałem — mówi dalej oskarżony — znajomego księdza z Czernihowa, od którego dowiedziałem się, że pewien dostojnik kościoła wyjeżdża do Włoch i że mój znajomy ksiądz wyjeżdża razem z nim. Wiadomość tę zakomunikowałem Strzałkowskiemu i dostałem polecenie, aby przesłać przez niego materiały do Rzymu. Materiały te księdzu doręczyłem.

Po powrocie dostojnika kościelnego zgłosiłem się do swego znajomego księdza i zostałem poinformowany, że materiały te zostały doręczone. Od brata swego Eugeniusza dostał też materiały dla Wilczyńskiego, o których później dowiedział się, że są przeznaczone dla Bliss Lane'a.

Rozmowa z księdzem Mistatem

Prokurator domaga się bliższego wyjaśnienia sprawy kontaktu oskarżonego z księdzem wyjeżdżającym do Włoch.

Prok.: Od kogo wyszła inicjatywa przesłania materiałów wywiadowczych do Rzymu?

Osk.: To była koncepcja kierownictwa siatki. Chodziło o to, żeby w związku z wyjazdem wysokiego dostojnika kościelnego można było przerzucić do Rzymu materiały, które mogły dostać się do wysokich sfer kleru, a stamtąd i do generała Andersa.

Prok.: Jak się ten ksiądz nazywał?

Osk.: Ksiądz Andrzej Mistat.

Prok.: Proszę powtórzyć treść rozmowy z księdzem Mistatem?

Osk.: Rozmowa toczyła się w prywatnym mieszkaniu ks. Mistata. Nadmieniłem mu, że mamy wiadomości z nielegalnego wywiadu i zapytałem, czy może on te materiały przewieźć.

Prok.: Czy ks. Mistat był sympatykiem gen. Andersa i tych sfer, o których oskarżony mówił?

Osk.: Wiem, że nie wyrażał się o nim niepochlebnie.

Prok.: To znaczy pochlebnie?

Osk.: Tak.

Prok.: Skąd oskarżony wiedział, że dostarczone materiały będą interesowały Rzym?

Oskarżony nie umie dać jasnej odpowiedzi.

Prok.: Co zawierały dostarczone księdzu materiały.

Osk.: Dokładnie sobie nie przypominam. Wiem, że był tam informator i sprawozdanie naszej siatki wywiadowczej.

Prok.: Co powiedział ksiądz Mistat oskarżonemu po powrocie z Rzymu?

Osk.: Powiedział, że materiały te zostały osobiście doręczone.

Prok.: Komu?

Oskarżony milczy.

Prok.: Komu?

Oskarżony zdeterminowany. Jemu — Andersowi.

Prok.: To znaczy, że tym wysokim sferom kleru, które oskarżony chciał wmieszać do afery materiały te nie były dostarczone?

Osk.: Tego nie wiem.

Po przesłuchaniu oskarżonego Stefana Ralskiego na zakończenie 6-go dnia przewodu sądowego oskarżony Strzałkowski złożył Sądowi następujące wyjaśnienia: „W czasie moich zeznań wymieniłem nazwisko księdza Mazanka i za to księdza Mazanka przepraszam".

Przewodniczący Sądu: W związku z czym oskarżony to mówi?

Osk. Strzałkowski: W związku z tym, że w sprawie tej chodziło o nazwisko księdza Mistata, a nie księdza Mazanka.

Przew.: Oświadczenie oskarżonego zostaje zaprotokółowane.

Zostaje ogłoszona przerwa do dnia następnego.

-45 nowych dźwigów-

Dla usprawnienia pracy przeładunkowej naszych portów Polski Przemysł Hutniczy buduje 45 nowych dźwigów. Dostawy dźwigów przewidziane są w umowach handlowych z Czechosłowacją i Włochami. Czynione są obecnie starania o nabycie tych części do dźwigów, których nie można wykonać w kraju, z W. Brytanii i Holandii.

Nowe dostawy

z zagranicy

Do portu gdyńskiego wszedł wielki transoceaniczny statek „Halifax Country" pod banderą kanadyjską, który przywiózł z Nowego Jorku dla Polski 6.800 ton mąki. Natomiast statek fiński „Halvar" przywiózł na swym pokładzie 65 domków fińskich o wadze 716 ton.

Podpalacz lasu

odsiedzi 3 lata

Przed Sądem Doraźnym w Warszawie stanął 19-go b.m. Stefan Ładyński, oskarżony o to, że 17 maja r.b. w Międzyborowie pow. błońskiego wywołał pożar lasu przez podpalenie wrzosowiska, od którego zajął się zagajnik sosnowy. Las spłonął na przestrzeni 3 ha.

Wina Ładyńskiego została w toku rozprawy całkowicie dowiedziona. Świadkowie: Franciszek Badowski, Maria i Henryk Siemiaszewscy oraz Katarzyna Sapińska widzieli oskarżonego w chwili, gdy podpalał wrzosowisko.

Oskarżony tłumaczył się, że działał w stanie nietrzeźwym.

Sąd skazał Ładyńskiego na 3 lata więzienia. (cz)

Rząd ma poparcie większości Polaków

Wrażenia z Polski red. „New Statesman and Nation"

LONDYN. (obsł. wł.). W najświeższym numerze poczytnego tygodnika brytyjskiego „New Statesman and Nation" ukazał się artykuł redaktora tego pisma Kingsley Martina, który czyni przegląd swoich wrażeń z pobytu w Polsce.

Martin stwierdza, iż istnieją wszelkie dowody współpracy z rządem ze strony ludności w odbudowie Polski w rozmiarach większych, niż to miało miejsce w jakimkolwiek innym kraju, zniszczonym wojną. Zdaniem Martina, przede wszystkim każdy Polak — bez względu na przekonania polityczne chce rządu, któremu mógłby zaufać, iż przeciwstawi się ze wszystkich sił powstaniu nowej potęgi niemieckiej. Polacy zdają sobie sprawę, że ich bezpieczeństwo leży w Związku Radzieckim.

JEDYNA SŁUSZNA POLITYKA

Drugim powodem — zdaniem autora — ogólnego przyjęcia rządu przez społeczeństwo jest to, iż rząd gwarantuje pozostanie Ziem Zachodnich przy Polsce. Nie ma Polaka, któryby żywił jakiekolwiek wątpliwości co do tego. Trzecim wreszcie powodem jest fakt, iż obecny rząd energicznie i wydajnie prowadzi jedyną politykę, która jest dla Polski słuszna. Z tym zgadzają się wszyscy — zarówno socjaliści, jak i komuniści, demokraci, katolicy, chłopi, górnicy i klasy średnie, a nawet brytyjscy przedstawiciele.

Martin podkreśla, iż miał możność rozmawiania ze wszystkimi oraz wysłuchania swobodnych i niezależnych sądów również ze strony opozycji i cudzoziemców. W kraju panuje nowa atmosfera stabilizacji. Ważnym czynnikiem poprawy stosunków była amnestia. „Nawet zacięci krytycy rządu — zauważa publicysta — oświadczali mi, że została ona przeprowadzona uczciwie i z powodzeniem".

W dalszym ciągu artykułu Martin zajmuje się obszernie sprawą Polaków w Wielkiej Brytanii i pisze na ten temat: „Najbardziej zdumiewa i obraża społeczeństwo w Polsce to, iż w Wielkiej Brytanii przebywa tylu Polaków, którzy powinni wziąć udział w odbudowie. Polityka rządowa nie opiera się w żadnym wypadku na stosowaniu odwetu, czy kary. Ci, którzy wrócili, zostali przychylnie powitani i posiadam nazwiska ludzi Andersa, mających obecnie dobre i oficjalne stanowiska w Polsce. Nie widzę powodów, dla których każdy Polak, będący jeszcze w Anglii, nie miałby powrócić do Ojczyzny. Kraj potrzebuje tych ludzi i chce wykorzystać ich zdolności".

Omawiając politykę Mikołajczyka Martin stwierdza, iż cechuje ją systematyczne spóźnianie się oraz nieumiejętność wykorzystywania wielu szans. Publicysta angielski wymienia wszystkie polityczne błędy Mkołajczyka, podkreślając iż ostatni miecz wyrwano mu z ręki, gdy obwieścił on krajowi, że w wypadku zwycięstwa bloku, Polska zostanie objęta terrorem.

STOSUNEK DO ANGLII

W dziedzinie stosunków polsko-brytyjskich Martin pisze: „Zdumiało mnie szczere życzenie rządu polskiego umożliwienia obywatelom utrzymywania jak najlepszych stosunków z Anglikami. Władze chcą, aby między obu państwami istniały ścisłe stosunki kulturalne i handlowe. Przyjaźń polsko-brytyjską hamowało istnienie poprzedniego ambasadora w Warszawie. Utrzymywanie go na tej placówce było jednym z największych błędów Bevina. Ogólnie uważa się w Polsce, że większość andersowskich intryg i nici prowadzących do ruchu podziemnego przechodziło przez brytyjską ambasadę. Władze sądzą jednak, iż okres ten przeminął. O nowym ambasadorze brytyjskim mówi się w oficjalnych kołach polskich w jak najlepszych słowach".

W zakończeniu artykułu Martin podkreśla, iż „Polska nie znajduje się poza jakąkolwiek żelazną kurtyną, zaś w interesie Anglii istnieje potrzeba utrzymania handlu z krajami Europy Wschodniej".

Nagroda

dla górnika — rekordzisty

W dniu 18 b. m. odbyło się w Cechowni kop. „Jadwiga" w Biskupicach uroczyste zebranie załogi kopalni, w czasie którego nacz. dyr. ZZPW inż. Fabrys wręczył najwydatniej pracującemu górnikowi Wincentemu Pstrowskiemu upominek ZZPW, w postaci pięknego 5-cio lampowego radioodbiornika.

Ze świata

NIEMCY PALĄ LASY

FRANKFURT. W całych Niemczech szerzą się groźne pożary lasów, którym sprzyja wyjątkowa susza i niespotykane od dawna upały. Niektóre czynniki podejrzewają, że w wielu przypadkach niemiecki ruch podziemny winien jest podpaleniom.

1/3 PRZEMYSŁU WOJENNEGO NIE TKNIĘTE W BRYTYJSKIEJ STREFIE NIEMIEC

HAMBURG. Spośród 198 zakładów przemysłu wojennego, których likwidacja była przewidziana, więcej niż 1/3 jest w ogóle nienaruszona.

Opóźnienie w demontażu w stosunku do 110 fabryk tłumaczy się „niewiedzą" dla kogo mają być przeznaczone urządzenia, mieszczące się w tych fabrykach.

UCIECZKA PRZESTĘPCÓW JAPOŃSKICH

KOEPANG. Pięciu wojennych przestępców japońskich, więzionych w Koepang na wyspie Timor, należącej do Indonezji, zdołało zbiec z więzienia.

ZNÓW BOMBA PODRZUCONA NA DOWNING STREET

LONDYN. We wtorek policja odkryła bombę, podrzuconą w bramie brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych na Downing Street naprzeciwko rezydencji premiera Attlee.

POGŁOSKA O DYMISJI SFORZY

RZYM. Jeden z dzienników rzymskich zanotował pogłoskę, że minister spraw zagranicznych, Sforza, ma podać się do dymisji z powodu różnic poglądów z premierem. Koła rządowe pogłosce tej kategorycznie przeczą.

WIELKI SKŁAD BRONI NA CMENTARZU

RZYM. Wielkie zapasy broni wykryte zostały na cmentarzu miasteczka Bastiglia niedaleko Modeny. Odkrycia dokonano w wyniku gwałtownego wybuchu, który wydarzył się na cmentarzu. Stwierdzono, iż w miejscowych grobowcach ukryte było 57 karabinów maszynowych, 40 granatników, 26 min oraz wiele broni ręcznej i amunicji.

KREDYTY AMERYKAŃSKIE DLA JAPONII

TOKIO. Japońskie koła finansowe przewidują, że w najbliższej przyszłości Stany Zjedn. udzielą Japonii za pośrednictwem Banku Eksportowo-Importowego pożyczki w wys. 57 milionów dol. na zakup bawełny amerykańskiej.

BRAT GOERINGA „SKAZANY" PRZEZ TRYBUNAŁ DENAZYFIKACYJNY

WIESBADEN. Profesor Heinrich Goering, brat nieżyjącego marszałka Rzeszy, został uznany przez Trybunał Denazyfikacyjny w Wiesbadenie za wyznawcę reżimu hitlerowskiego i skazany na zapłacenie 2.000 mk grzywn.

Ponury jest proces krakowski

(Od specjalnego wysłannika API)

Kraków, 19 sierpnia

Wtorkowy dzień procesu rozpoczęły zeznania Jana Kota, profesora gimnazjalnego. Zeznaje spokojnym głosem, indagowany jednak przez prokuratora, traci pewność siebie.

TAKTYCZNE I CELOWE

Kot zeznaje szczegółowo o swoich kontaktach z Buczkiem, wobec którego występował oficjalnie jako przedstawiciel podziemia. Dostarczał mu regularnie raportów szpiegowskich i z kolei otrzymywał od niego informacje o PSL — stronnictwie, które wchodziło w skład rządu. Używany często w dziennikarstwie zwrot „komentarze zbyteczne" — chyba nie był jeszcze tak na miejscu, jak w tym wypadku. Nawet ten komentarz, który daje na sali rozpraw oskarżony Kot, że wymienione już oświadczenie w „Gazecie Ludowej" przeciw WIN i NSZ i ulotka WiN-u przeciw temu oświadczeniu uzgodniona przez Kota z Buczkiem — były posunięciami celowymi i taktycznymi, nawet ten komentarz wydaje się też zbyteczny. Komentarz właściwy do polityki PSL, choć ten i inne fakty były jeszcze nieznane opinii publicznej, dała Polska w dniu 19 stycznia.

„DEMOKRACJĄ" DLA SWOICH I OBCYCH

Osk. Ralski, mówiąc o orientacji zachodniej, twierdzi, że nie chodziło mu, ani jego towarzyszom o zbrojną interwencję państw anglosaskich, lecz o stworzenie w Polsce ustroju na wzór tych państw. Czy aby na pewno?

Na dzisiejszej rozprawie wyszedł na jaw fakt drobny, ale znamienny. W raporcie szpiegowskim, przygotowanym dla ambasady amerykańskiej, dokonano pewnych poprawek. Polegały one na wykreśleniu ustępów o tendencji antysemickiej. Jasne, że zrobiono to z uwagi na opinię amerykańską, która być może, nie zupełnie pokrywałaby się z polityką podziemia w tym przedmiocie. A więc, czy podziemie naśladowało tak ściśle politykę „zachodniej demokracji", czy też w niektórych szczegółach naśladuje raczej inne, mniej zachodnie, a bardziej środkowo-europejskie wzory.

BARDZO SKUTECZNA PROPAGANDA

Sensacją było odczytanie przez prokuratora niektórych „fiszek" z archiwum, którym zarządzał osk. Munch. Kot upiera się przy tym, że archiwum to powstało dla użytku wewnętrznego, dla propagandy, wydawania ulotek itd. Ciekawe, po co dla celów propagandy potrzebne były takie dane, jak dokładne adresy, a nawet uwagi o sprawności fizycznej niektórych osób? Np. taka kartoteka: Gulba Marian, goniec UB. Dlaczego figuruje w kartotece nazwisko prof. Walerego Goetla? Czy dlatego, że jest dobrym rektorem Akademii Górniczej? Dlaczego w tej „czysto propagandowej" kartotece zaznacza się, że pełnomocnik reformy rolnej jest ułomny na nogę (cytuję dosłownie), że jakiś piekarz „zakłada piekarnie spółdzielcze"?, że ktoś zajmuje się akcją kontyngentową?

I dlaczego osk. Kot staje się taki nerwowy, gdy w kontekście z tą propagandą prokurator wspomina o „grupach samochodowych". Szereg osób figurujących w archiwum nie żyje już, między innymi Grabowski i Kozik, jak wyjaśnia prokurator. [illegible] zdołyć się nie można.

ISTNIEJĄ RÓŻNICE

W zeznaniach Ralskiego padło również nazwisko porucznika amerykańskiego Thonnescka. Charakterystyczne: gdy na innych procesach ludzie bronili się tym, że ich roboty były wykorzystywane przez obcy wywiad bez ich wiedzy i wbrew ich woli, gdy wstydzili się tego — tu oskarżeni przyznają się do kontaktów z obcym wywiadem z całą otwartością.

Ponury jest proces krakowski. Były takie procesy podziemia, gdzie na ławie oskarżonych siedzieli często ludzie tragicznie zbłąkani, ale ludzie o subiektywnie uczciwych intencjach. Wychodziło się z takich procesów ze współczuciem i nadzieją, że ci ludzie znajdą jeszcze drogę do społeczeństwa.

Tu wobec wielu oskarżonych ani na takie współczucie, ani na taką nadzieję zdobyć się nie można.

E. W.

bardzo skuteczna. „Praca wywiadowcza moich ludzi była słaba i powierzchowna" — mówi Kot. Czy rodziny Grabowskiego i Kozika są również tego zdania?

I jeszcze coś: oskarżeni gorliwie podkreślają, że bynajmniej nie są przeciwnikami reform społecznych. Takie kartki z uwagami: „działacz reformy rolnej", „zakładał piekarnie spółdzielcze" itp. wymownie o tym właśnie świadczą.

„ROZŁADOWYWALI LAS"

Oskarżeni również odżegnywują się od współpracy, od jakichkolwiek kontaktów z bandami. Przeciwnie, potępiali je, chcieli „rozładować las". Tak samo odżegnują się od NSZ. Ale gdy dowiedzieli się, że NSZ-owska banda „Ognia", która terroryzowała całe Podhale, ma być zlikwidowana przez władze bezpieczeństwa, czym prędzej ostrzegli o tym „Ognia" i to dwukrotnie. Dziwne metody „rozładowywania".

POPROSTU WSTYD...

Na pytanie swego obrońcy Kot stwierdza, że jednym z powodów, który go trzymał w konspiracji, to pensja, jaką otrzymywał za tę pracę. W tym miejscu wszystkim ludziom na sali zrobiło się poprostu wstyd. Chcę wziąć w obronę osk. Kota przed osk. Kotem — to nieprawda, że pracował dla pieniędzy. Tak nisko nie upadł — upadł jeszcze niżej. Szkaluje siebie samego, byleby ujść kary.

TAJEMNICA KS. MISTATA

Stefan Ralski, również inteligent z pewną klasą, chudy, nerwowy, o nieopanowanych ruchach, plącze się w zeznaniach, czasami w ogóle nie umie znaleźć odpowiedzi. Stara się wywołać wrażenie pracownika technicznego, który nie wie, co od kogo i dla kogo przekazywał. Przeczą temu jednak fakty, m. in. fakt, iż kontakt z ks. Mistatem został nawiązany z jego inicjatywy. Ks. Mistat, który asystował w podróży do Rzymu wysokiemu dostojnikowi kościelnemu, przekazał otrzymane materiały Andersowi. Na początku jednak Ralski stara się imputować, że kontakty jego prowadziły nie do Andersa, lecz do... Rzymu, bliżej nie określonego.

Już w kilku procesach podziemia wymieniano nazwiska księży, czy też zasiadli oni na ławie oskarżonych. Tym razem jednak nici prowadzą do osób rzeczywiście wysoko postawionych w hierarchii kościelnej. Jest to niepokojące novum.

300 milionów zł. kredytu

na jesienną pomoc siewną

Na wniosek ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił uruchomienie 300 milionów złotych kredytu dla gospodarstw chłopskich — na Ziemiach Dawnych — na cele jesiennej akcji siewnej. Z sumy tej 100 milionów zł. stanowi średnioterminowy kredyt bankowy oraz 200 milionów zł. kredyt krótkoterminowy.

Powyższe kredyty przeznaczone są na zakup materiału siewnego dla gospodarstw rolnych w powiatach posiadających jeszcze odłogi, dotknięte klęskami żywiołowymi, zniszczonych działaniami wojennymi, dotkniętych klęską nieurodzaju oraz dla gospodarstw powstałych z parcelacji.

Pożyczek udzielają oddziały Państwowego Banku Rolnego bezpośrednio lub za pośrednictwem innych instytucji kredytowych na podstawie skryptów dłużnych za poręką przynajmniej jednej majątkowo odpowiedzialnej osoby. Termin opłaty krótkoterminowych pożyczek ustalono na 9 miesięcy, z prawem prolongaty na 14 mies.

Kredyt średnioterminowy płatny jest w ciągu 3 lat, w ratach półrocznych lub rocznych.

Zderzenie samochodu z kolejką

„Jabłonna — Karczew"

2 osoby zabite, 6 rannych

Pociąg kolejki wąskotorowej Jabłonna — Karczew zderzył się 19 b.m. o godz. 10,10 rano na przejeździe pod Otwockiem z samochodem Milicji Obywatelskiej z Otwocka.

Jeden z milicjantów, jadących w samochodzie został zabity. Siedmiu odniosło ciężkie i lżejsze rany. W czasie przewozenia do szpitala jeden z rannych milicjantów zmarł.

Samochód uległ zdruzgotaniu. Parowóz kolejki został poważnie uszkodzony. Ranni zostali umieszczeni w szpitalu w Otwocku.

Władze śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie ustalenia sprawcy katastrofy. (cz)

Cel konferencji w Rio de Janeiro

Od sojuszu wojskowego z USA

uzależniona pomoc dla małych państw

Ameryki Południowej

NOWY JORK (PAP). Frank Kingdom, przewodniczący postępowej organizacji „Progressive Citizens of America", której duchowym przywódcą jest Henry Wallace, omawia na łamach „New York Post" cele, do jakich dąży USA na konferencji międzyamerykańskiej w Rio de Janeiro.

Departament Stanu — podkreśla Kingdom — odrzucił wniosek niektórych państw Ameryki Łacińskiej, jak Meksyk, Guatemala czy Kuba, by na konferencji rozpatrzone zostały przede wszystkim zagadnienia gospodarcze a w szczególności sprawa pomocy USA dla Ameryki Południowej. Ograniczenie porządku dziennego konferencji do spraw ściśle wojskowych świadczy, iż rząd amerykański uzależnia przyszłą pomoc gospodarczą dla państw Ameryki Południowej od ich współpracy wojskowej z USA.

Jeżeli państwa te zgodzą się na żądania USA w Rio de Janeiro, Dep. Stanu będzie gotów przedyskutować na konferencji panamerykańskiej w Bogocie w styczniu 1948 r. sprawę pomocy gospodarczej dla Ameryki Poł.

Omawiając projekt standaryzacji uzbrojenia państw półkuli zachodniej, popierany przez USA, Kingdom stwierdza, że stanowisko St. Zjednoczonych podyktowane jest chęcią uzyskania stałego rynku zbytu dla amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego i utrzymania w ten sposób produkcji zakładów zbrojeniowych na wysokim poziomie.

Wyższe uczelnie są otwarte dla wszystkich,

którzy są przygotowani do studiów i obrali właściwy kierunek nauki

Obserwując rozwój szkolnictwa powojennego na wszystkich niemal jego szczeblach, widzimy wyraźny postęp. Szczególnie da się to zaobserwować na odcinku szkolnictwa wyższego.

W roku 1938 mieliśmy 38 tys. studiujących, w roku 1947 — 82 tys. Ilość katedr podniosła się dwukrotnie i wynosi 1470. Przy tak wzmożonym wzroście studiujących a jednocześnie braku odpowiednich warunków nauczania, nie dało się rzecz prosta uniknąć w pierwszym okresie pewnych błędów i niedomagań.

TRUDNOŚCI I NIEDOMAGANIA

Jakież to niedomagania? Przede wszystkim charakter oblicza społecznego studentów, nie uległ zmianie i mało się różni od układu przedwojennego. Obecnie na wyższych uczelniach mamy 11% dzieci robotników, 9% synów i córek chłopów, 60% ze środowiska inteligencji pracującej i około 20% studentów, rekrutujących się ze sfer mieszczańskich. Cyfry te procentowo nie odbiegają od analogicznych cyfr przedwojennych. Stąd wniosek, iż chłopi i robotnicy wciąż jeszcze mają zbyt małe możliwości wyższych studiów.

Trudne warunki, w jakich pracują uczelnie, nie wpływają też dodatnio na poziom nauczania. Zniszczone pracownie, laboratoria — wszystko to nie wpływa dodatnio na możliwości nauki.

I wreszcie ostatni punkt niedomagań — to nieprzemyślany często przypadkowy napływ młodzieży na poszczególne wydziały. Nie wszyscy maturzyści, pragnący dalej studiować, kierują się zdolnościami i zamiłowaniami. Znaczna część ma na względzie perspektywę dobrego zarobku przez uzyskanie tego czy innego dyplomu naukowego. Często w trakcie trwania studiów, zawracają z tej drogi, nie zastanowiwszy się przedtem, iż zmarnowali swój czas i zajęli miejsce, którego odmówiono dziesiątkom innych. W roku ubiegłym np. zaobserwowano niezdrowy pęd na wydział prawny. Zapisało się tu 7 tys. studentów, podczas gdy zapotrzebowanie na prawników wynosi w ogóle 15 tys. osób.

NOWY SYSTEM PRZYJMOWANIA

Biorąc pod uwagę te trzy zasadnicze względy, wydano rozporządzenie, zmieniające system przyjmowania na wyższe uczelnie i ograniczające dopływ słuchaczy. Na wydziałach wszystkich państwowych szkół wyższych powołane będą komisje celem przeprowadzenia ściślejszego doboru kandydatów. W skład komisji wchodzą: dziekan wydziału, delegat ministra Oświaty, jeden z członków Rady Wydziałowej, przedstawiciel Okręgowej Komisji Związków Zawodowych oraz przedstawiciel Zarządu Wojew. Związku Samopomocy Chłopskiej.

Podstawą przyjęcia na I rok studiów jest egzamin wstępny na wszystkich wydziałach na temat, związany z kierunkiem studiów oraz nauki o Polsce współczesnej. Ponadto na wydziałach technicznych, leśnych i sekcjach architektury i matematyczno-fizycznych, jak również wydziałach matematyczno-przyrodniczych — z matematyki. Na wydziałach architektury z rysunku odręcznego, a w Wyższej Szkole Handlu Morskiego z języka nowożytnego.

Bez egzaminu wstępnego przyjmowani będą ci, co ukończyli rok wstępny, w bieżącym roku stanowić będą oni 11 — 12% ogólnie przyjętych. Komisja może zwolnić od egzaminu konkursowego również tych, którzy posiadają przewidziane ustawowo przygotowanie (duża matura) a posiadają specjalne zasługi, np. czynnych i byłych żołnierzy z czasu wojny, b. uczestników walki zbrojnej, osoby zasłużone w pracy społecznej, w odbudowie gospodarczej kraju i wreszcie osoby ze środowiska, mającego utrudniony dostęp do kultury, a które wykazały ofiarność w zdobywaniu nauki. Jest to swojego rodzaju przywilej, z którego skorzysta 20% młodzieży spośród kandydatów przyjętych na wyższe uczelnie.

Ze względu na szczupłość pomieszczeń uczelni postanowiono zmniejszyć ilość miejsc na niektórych wydziałach. A więc na wydziale prawnym, gdzie w zeszłym roku studiowało 7 tys. na I roku, obecnie będzie przyjętych 3.500 osób, leśnym 380 osób, budowy okrętów 60. Przeciętnie ograniczono ilość miejsc na wszystkich uczelniach w Polsce o 30%.

ORGANIZACJA ROKU WSTĘPNEGO

Na rok wstępny w bieżącym roku przyjętych będzie 4.500 osób. I tu dużo pole do popisu mają fabryki i wieś. Trzeba wyszukiwać ludzi zdolnych, rozmiłowanych w nauce, pragnących się kształcić i kierować ich na rok wstępny. Trzeba okazać im pomoc i zabezpieczyć możliwości nauki, by chłop czy robotnik, który się zgłosi na rok wstępny, nie odszedł, lecz kontynuował studia i doszedł do upragnionego celu. Tych ludzi muszą szukać związki zawodowe, wszystkie organizacje, bo zdarza się, że jeszcze dzisiaj nie każdy chłop i nie każdy robotnik wie, że może się uczyć i kształcić. Akcja ta musi być masowa, musi odgrywać rolę samopomocy społecznej, musi zwerbować jak najwięcej kandydatów spośród robotników i chłopów.

Ograniczenie przyjęć na I rok studiów nie jest tak groźne, jakby się wydawało. Matury drogą normalną uzyskało w b.r. około 15 tys. młodzieży i 5 tys. dorosłych. Kandydatów z roku wstępnego na I rok będzie prawie 3 tys. Gdyby wszyscy chcieli iść na wyższe uczelnie, to dla wszystkich starczy miejsca, gdyż liczbę przyjętych na I rok w b.r. obliczono na 26—27 tys. (w ub. roku 38 tys.). Zmiana jednak systemu przyjmowania oraz ograniczenie miejsc na niektórych wydziałach, ma na celu tylko i wyłącznie planowe kierowanie młodzieży na te wydziały, które charakterem studiów odpowiadają zamiłowaniom i zdolnościom kandydata. (J)

Związki Zawodowe przeszkolą

16 tysięcy mężów zaufania

Ruch zawodowy przygotowuje się obecnie do przeszkolenia w 56 ośrodkach 16.000 kandydatów na przyszłych mężów zaufania w wielkich zakładach pracy, zatrudniających ponad tysiąc osób.

W ramach akcji przygotowawczej odbyła się w Katowicach konferencja z udziałem przedstawicieli zarządów głównych zw. zaw. górników, metalowców i chemików.

Na konferencji tej ustalono, że Zw. Zaw. Górników zorganizuje na terenie całego kraju — 20 ośrodków szkoleniowych, Zw. Zaw. Metalowców 1 i Zw. Zaw. Górników 8.

Największy ogród botaniczny świata

Ogród Akademii Nauk ZSRR

Na jednym z przedmieść moskiewskich zakładany jest obecnie nowy, wielki ogród botaniczny Akademii Nauk ZSRR. Powierzchnia tego ogrodu będzie blisko 100 razy większa od paryskiego „Jardin des Plantes", 50 razy większa od ogrodu botanicznego w Wiedniu, 10 razy większa od ogrodu botanicznego w Edynburgu i — przeszło 3 razy większa od takiegoż ogrodu w New Yorku. Równać się z nim co do powierzchni może tylko polarno-alpejski ogród w Kirowsku i rezerwat tropikalny na Cejlonie.

Na ogród moskiewski wydzielono 3.600 tys. m. kw. terenu.

Jakżeż ten ogród wygląda w tej chwili?

Wchodzimy w las. Dąb, brzoza, krzewy leszczyny. Ale dalej, w głębi, wokół wesołej leśniczówki widzimy już palmy, agawy i drzewa laurowe. Jeszcze dalej — kolekcja araukarii, jednego z najstarszych gatunków drzew, wymierających już dziś a rosnących jeszcze masowo jedynie w Brazylii i Chille. W pobliżu t. zw. „drzewo żelazne" z którego jeszcze dziś ludy pierwotne okolic podróżnikowych wyrabiają ostrza włóczni i strzał. Rzecz prosta rośliny podzwrotnikowe i tropikalne na zimę będą musiały być odpowiednio zabezpieczone.

Projekt ogrodu przewiduje budowę wielkich sadzawek-jezior dla roślin wodnych.

Celem ogrodu będzie nie tylko popularyzacja botaniki, ogród sam ma być również jednym wielkim polem doświadczalnym, olbrzymim laboratorium dla uczonych radzieckich.

(PK)

W Szczecinie i Ustce

nieprzerwany ruch towarowy

Lipiec był pierwszym pełnym miesiącem pracy nowego polskiego portu węglowego w Ustce. W okresie tym do portu wpłynęły 83 statki o pojemności 3.227 ton, a opuściło port 80 statków. Najwięcej przybyło jednostek szwedzkich, bowiem aż 77; resztę stanowią statki fińskie i duńskie.

O ile chodzi o eksport, to wywieziono 17.528 ton węgla 210 ton łupku oraz 25 ton bunkru.

Do portu szczecińskiego w tym roku przybyło już 50 statków z rudą. Przywiozły one pod swymi pokładami 38 tys. ton rudy żelaznej. Część rudy pozostała na miejscu do dyspozycji huty w Stołczynie, a resztę wysłano na Śląsk.

Do Czechosłowacji i Anglii

eksportujemy ryby

Rozpoczęty wywozem do Anglii eksport ryb wzrasta z dnia na dzień. W chwili obecnej Centrala Rybna rozporządza urządzeniami do zamrożenia sandacza w ilości 600 ton.

Z dniem 1 września b. r. rozpocznie się eksport dorsza do Węgier. Obecnie prowadzone są rozmowy w sprawie eksportu ryb i filetów dorszowych do Czechosłowacji.

Polska zobowiązała się dostarczyć do Czechosłowacji 3 tys. ton ryb rocznie.

W bieżącym miesiącu projektuje się również wyjazd przedstawicieli przemysłu rybnego do Austrii, celem omówienia spraw dotyczących eksportu ryb polskich na ogólną sumę 700 tys. dolarów.

W myśl zawartego układu handlowego, Szwajcaria ma importować z Polski 100 ton rocznie ryb luksusowych i raków.

Eksport ryb do Anglii wyniesie rocznie 300 ton, głównie ryb szlachetnych, jak łosoś i węgorz. Projektowany jest również wywóz ryb słodkowodnych do Szwecji. W najbliższym czasie będą podpisane kontrakty z Węgrami i Bułgarią, w ramach których przewidziany jest eksport ryb do tych krajów na większą skalę.

Górnicze drużyny ratownicze

uratowały życie kolegów i mienie kopalni „Pokój"

Na kopalni „Pokój" w Nowym Bytomiu z nieustalonych na razie przyczyn nastąpił groźny wybuch w przedsionku komory materiałów wybuchowych.

Natychmiast zjechała na dół kopalni drużyna ratownicza. Dzięki niesłychanej ofiarności i bohaterstwu ratowników, udało się pożar opanować. Wybuch mógł spowodować ofiary w ludziach, zniszczenie urządzeń dołowych kopalni, oraz przyczynić się do rozprzestrzenienia się pożaru na całe podziemie kopalni.

W głównym magazynie znajdowało się wówczas 800 kg. materiału wybuchowego, a w komorze drugiej i trzeciej 400 kg. materiału oraz spłonki.

Dokonali tego nadgórnicy: Symczek Paweł, Janota Ludwik i dozorca Józef Kondziłko. Komisja, która przybyła na teren kopalni stwierdziła że górnicy z drużyn ratowniczych, dzięki swemu poświęceniu i odwadze uratowali życie pracujących i mienie kopalni.

Rekordowy połów

węgorzy

W lipcu rybacy pracujący na terenie podlegającym Morskiemu Urzędowi Rybackiemu w Szczecinie złowili blisko 61 tysięcy kg. węgorzy.

Dopiero na drugim miejscu znajduje się poprzednio tak licznie łowiony dorsz: połowy dały 49 ton dorsza. Z innych gatunków złowiono: płoci 24 tony, flądry 12 ton, sandacza 12 ton, szczupaka 7 ton i okonia 6 ton.

Kronika łódzka

(Obsługa własna).

JUGOSŁOWIANIE UCZĄ SIĘ WŁÓKIENNICTWA

(kt). W roku bieżącym zrealizowana została na większą skalę niż w roku ubiegłym wymiana studentów między Polską, Czechosłowacją i Jugosławią. Miesiąc temu na terenie Polski pojawiły się pierwsze grupy studentów jugosłowiańskich, wkrótce po nich przybyli Czesi. Również w Łodzi od 4 b. m. gościmy sześciu studentów jugosłowiańskich, wczoraj przybyła poza tym grupa Czechów. Jugosłowianie praktykują w PZPB Nr 4 przy ul. Gdańskiej. Są oni studentami trzeciego i czwartego roku chemii i specjalizują się we włókiennictwie.

SPRAWA PELZHAUSENA

W dniu 7 września odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Łodzi — proces Pelzhausena, b komendanta obozu w Radogoszczu. Ustalono już skład kompletu sądzącego, któremu przewodniczyć będzie sędzia Walewski. Oskarżenie wnosić będzie prok. Ciesielski. Na obrońcę z urzędu wyznaczono pierwotnie adw. Deczyńskiego, który w swoim czasie bronił z urzędu Biebowa. Jak się dowiadujemy — adw. Deczyński wniósł odwołanie od tej decyzji, prosząc aby tym razem zwolniono go z obowiązku obrony.

Prośba mec. Deczyńskiego została uwzględniona. Obrońcą z urzędu mianowany został inny adwokat. W procesie Pelzhausena zeznawać będzie ok. 90 świadków. Oprócz tego wyświetlony będzie na sali sądowej film dokumentarny z Radogoszcza, który niewątpliwie dostarczy wielu dodatkowych dowodów winy Pelzhausena.

WSPÓLNICY BIEBOWA PRZED SĄDEM.

Prokuratura Sądu Okręgowego w Łodzi ukończyła dochodzenie w sprawie zastępców Hansa Biebowa, Otto Seiferta, członka NSDAP i Ericha Czarnuli. Obydwaj piastowali kierownicze stanowiska w Ghettoverwaltung w Łodzi. Podstawą prawną procesu poza konkretnymi zbrodniami, dokonanymi przez obydwu wymienionych, będzie prawomocny wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi, uznający Ghettoverwaltung za organizację zbrodniczą.

Areszt w pełni kariery złodziejskiej

„Amator" żarówek skazany

na 4 lata więzienia

Stanisław Rybicki, zawodowy złodziej, 13-cie razy karany za kradzieże, stanął po raz 14-ty przed Sądem Okręgowym, Wydział III Karny, w Warszawie.

Akt oskarżenia zarzucał Rybickiemu kradzież lamp radiowych. 29-go maja b.r. w Warszawie Rybicki zabrał Władysławowi Terleckiemu 5 lamp. Tego samego dnia ukradł Marcelemu Jaskólskiemu 2 lampy. 2-go czerwca b.r. ograbił Jana Dudka z 10.000 zł. W 2 dni później dokonał kradzieży w mieszkaniu Józefy Jurkowskiej, zabierając jej 4 lampy radiowe.

Kradzieży dokonywał Rybicki w sklepach i prywatnych mieszkaniach, podając się za elektromontera.

Sąd skazał Rybickiego na 4 lata więzienia. (cz)

A było, proszę Sądu, tak...

Człowiek natchniony



P. Edmund Zalewacz znany jest w kołach zbliżonych do czerniakowskiej śmietanki z talentu poetyckiego. Wiersze jego, jak: „Przygoda grubej Mańki", „Władza i fortepian", „Ćwir-ćwir za murem" i szereg innych zyskały mu sławę człowieka, posiadającego t.zw. iskrę bożą.

Przed dwoma miesiącami p. Zalewacz został zaproszony do pp. Robakowskich na towarzyski five o'clock.

W trakcie przyjęcia p. Stanisław Robakowski odezwał się do znakomitego gościa:

— Mistrzu, oblubieńcu muzy, rąbnij nam jaki natychmiastowo improwizowany kawałek. Na ten przykład o mnie...

P. Edmund przełknął duży kęs ciasta i powiedział:

— „Stasio, gość morowy,
Lubieją go wdowy".

Posypały się brawa. Goście byli zachwyceni. Co talent, to talent. Poetniak — szeptali.

— A teraz o mnie — zaproponowała p. Bożena Robakowska.

— Dobra, „Bożena, Bożena — och
Wstrząsa mną szloch".

Drugi Mickiewicz... Brawo! Brawo! — rozległy się krzyki..

— Mistrzu, a może by coś o naszej córeczce, Jadwisi — prosił p. Stanisław.

— Już się robi. „Jadwisia... a... Jadwisia... przepraszam chwileczkę. Jadwisia aa... mam już.

P. Edmund wziął się pod bok i rzekł:

— „Jadwisia
ma fisia".

— Co takiego?

— Fisia ma Jadwisia.

P. Stanisław wstał z krzesła. — Proszę to odwołać — ryknął.

— Poezji się nie odwołuje.

— Odwołaj ciapciaku.

— Rany koguta, na mnie, na poetę, człowieka natchnionego ciapciak mówi... A że łachudro nieskrobana, byku hiszpański...

Z tymi słowy p. Edmund porwał duży wazon i upuścił go z rozmachem na głowę p. Stanisława. Rozległ się brzęk stłuczonego szkła. W pół godziny później pod dom zajechała karetka pogotowia.

♣

Sąd, przed którym stanął p. Edmund Zalewacz, skazał go na 2 tygodnie aresztu. Wyrok ten nie zyskał jednak aprobaty poety, który powiedział:

— Za co? — pytam się. Wyczucia poetyckiego wśród obywateli nie ma...

(KRA)

NOWE WYDAWNICTWA

Nakładem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych ukazały się następujące podręczniki:

W. DEWITZOWA — G. ŻÓŁTOWSKA — Zwięzła gramatyka języka niemieckiego, Z. ROSCISZEWSKA - GĄSIOROWSKA — „Ogród szkolny"; inż. G. HENSEL i inż. ST. WIERUSZ - KOWALSKI — Podstawy elektrotechniki, oraz miesięcznik — Dzieci i wychowanie.

ST. PIĘTAKA — „Młodość Jasia Kunefała". Wydanie trzecie na nowo opracowane. Jest to opowieść o utalentowanym synu chłopskim, który z niezmiernym trudem wydobywa się z prymitywnych warunków życia wiejskiego.

WYDAWNICTWA MIN. PRACY I OP. SPOŁECZNEJ.

Ukazała się ostatnio ilustrowana instrukcja techniczna p. t. „Piła tarczowa" zawierająca praktyczne wskazówki, niezbędne dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków przy pracy na tej maszynie.

Ponadto na półkach księgarskich ukazały się: „Przemysł Ceramiczny" i „Prace przy użyciu rtęci", ilustrujące higienę pracy i zawierające szereg wskazówek bezpieczeństwa pracy.

Wydawnictwa Min. Pracy i Opieki Społecznej z zakresu bezpieczeństwa pracy wypełniają poważną lukę w piśmiennictwie technicznym. Niebawem ukażą się dalsze wydawnictwa z tej dziedziny.



25) Przekład Józefa Brodzkiego

W czasie śniadania Kellog prosi córkę, żeby po południu wyszła z domu. Adelaidę dziwi to: miała zamiar nie wychodzić, zdrzemnąć się jeszcze trochę.
Kellog z całej siły uderzył pięścią w stół:
— Do licha! Dlaczego zawsze mi się sprzeciwiasz?

— Zaczekaj... zaczekaj — mamrotał.... powoli uspokoił się, opuścił ręce i przemówił:

— Nie, to nic... to nic... Nie lękaj się... Już minęło... — po chwili znów zaczął mówić:

— To dziwna rzecz... Od jakichś sześciu miesięcy miewam niekiedy takie chwile, że zdaje mi się, że czaszka rozłupuje mi się na dwoje... Rozumiesz?... Zupełnie, jak gdyby za chwilę miała pęknąć... że jeżeli nie ścisnę skroni — to pęknie...

— Najdroższy... to okropne! — wołała, bliska płaczu — przestraszyłam się okropnie!...

— Nie lękaj się... to nerwy... jestem przepracowany—ot i wszystko...

— Musisz koniecznie i czym prędzej iść do doktora!...

— Ależ to zbyteczne...

— Musisz, ojczulku, koniecznie!...

— [illegible] ci powiedział... będziesz się martwiła niepotrzeb[illegible] Miałem ostatnio dużo pracy, dużo rozmaitych kłopotów...

— Dlaczego wszystkim przejmujesz się tak bardzo? Niech się inni pomartwią... wszystko bierzesz na siebie, jak gdybyś ty na swoich barkach miał dźwigać odpowiedzialność za losy całego świata... po co to?

Siedział wyprostowany w postawie, która oznaczała bezgraniczną dumę i godność.

— Posłuchaj, kochanie. Jesteś młoda, ładna. Masz narzeczonego, porządnego chłopca i wszystko przemawia za tym, że życie ułoży ci się możliwie najbardziej szczęśliwie... Tak... ale większość ludzi na świecie nie wie, co to jest szczęście... Bo widzisz... Żyjemy w świecie, którym wstrząsają wielkie wydarzenia! I to czasami rozsadza mi czaszkę... świadomość cierpień, na jakie jest skazany cały ten świat!

Głos jego opadł, zamienił się niemal w szept.

— Więc też niektórzy ludzie, tacy sami jak ja, nie mogą już tego znieść dłużej!...

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Nie mogę ci, niestety, nic więcej powiedzieć, moje dziecko... Żałuję — ale nie mogę.

— To w tej sprawie ma się odbyć dziś to zebranie? I inne były też w tej sprawie?

Kiwał przecząco głową.

— Dlaczego nie możesz mi nic więcej powiedzieć?

— Nie mogę.

— Wybuchła znów potokiem, szybkich, namiętnych słów.

— Wiem tylko tyle, ojcze, że nie znoszę tych twoich tajemnic. Zmieniają cię kompletnie. Jesteś coraz bardziej rozklekotany, coraz jest trudniej z tobą... Nie wiem już po prostu jak mówić do ciebie!

Słowa Adelaidy ubodły go, usiłował im zaprzeczyć.

— Nie masz racji... nie masz racji...

— Mam rację, ojcze! Wiesz sam, że mam rację!

Zdziwionymi oczami patrzył na córkę.

— Nie pojmuję ciebie, Adelaido... Wcale nie uważam bym był rozdrażniony. Przecież ci wpierw powiedziałem, że czuję się teraz lepiej aniżeli kiedykolwiek przedtem. I przecież nie jestem zdolny gniewać się na ciebie... Dziecinko droga... Przecież wiesz doskonale, czym jesteś dla mnie... — odezwał się złamanym głosem.

— Wiesz, że nigdy, nigdy nie chciałem cię urazić... Przecież wiesz, że nie chciałem...

— Wiem, wiem...

— Czy mógłbym żyć bez ciebie... pomyśl... te długie lata...

— Więc już nie myśl o tym, com powiedziała... zapomnij...

— A ty przestań niepokoić się o mnie. Widzisz, moje dziecko... jest [illegible] jestem pewien, że gdybyś je znała, byłabyś ze mnie dumna... Dowiesz się kiedyś... wszyscy... cała Ameryka dowie się kiedyś!...

Rozległ się dzwonek u drzwi wejściowych.

— Ja sobie gdzieś wyjdę ojczulku...

— To niepotrzebne... Jeżeli będziesz u siebie, w pokoju na górze — to wystarczy...

— Dobrze... położę się spać...

Szedł, objąwszy ją ramieniem, do przedpokoju. Dzwonek zadźwięczał po raz drugi. Patrzył z uśmiechem i dumą jak szła schodami na górę po czym skierował się ku drzwiom, by je otworzyć.

2.

Godzina 4.47 po południu

Grebb zatrzymał swój samochód i patrzył w głąb ulicy. Nie widać było nikogo. Przypomniał sobie raz jeszcze instrukcje, jakie otrzymał poprzedniego dnia. Był to właśnie ów „Specjalny Biuletyn", o którym wspomniał Kellog w Klubie. W kieszeni kamizelki maleńki świstek papieru ze słowami głosił:

Punktualnie 4.45 p. p.
Zatrzymać się pomiędzy ulicą
Blackstrone i Maple
Hasło: **Gwardia Ameryki czuwa!**

Spojrzał na zegarek. Były dwie minuty po oznaczonej porze. Zastanowił się na chwilę nad tym, że też będzie ukarany za to, że się nie zjawił, bo nie stawił się jednak punktualnie o wyznaczonej godzinie. Widocznie zależało im na tego rodzaju surowej karności. Chociaż z drugiej strony wydawało mu się rzeczą nieco przesadną kazać mu czekać w jakimś nieznanym miejscu. Przecież wiedział doskonale, że znajduje się o parę kroków od domu Kelloga i że ceremoniał przyjęcia tam właśnie ma się odbyć!

Poczuł zimno, więc pochylił się by puścić w ruch ogrzewacz elektryczny wozu. Dzień był chłodny, ciężkie chmury, jak wielkie bele brudnej wełny wisiały na brudnym niebie. Przekręcił [illegible] dia — i właśnie w tej samej chwili spostrzegł jakiegoś młodego człowieka, który wyłonił się z przeciwległego rogu ulicy i szedł wprost w jego kierunku. Zapewne jeden z nich?... Wyłączył grzejnik i radio. Czekał, siedząc wyprostowany.

Najpierw naprawią szkody —
później powrócą do Niemiec

Czechosłowacja zwolni niemieckich jeńców wojennych najprawdopodobniej dopiero na końcu 1948 r., który to termin na konferencji moskiewskiej w marcu r. b. określono za ostateczny dla powrotu jeńców niemieckich. Prośba kierownictwa kościoła ewangelickiego w Niemczech o przyśpieszenie terminu zwolnienia jeńców została przez czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych kategorycznie odrzucona.

W uzasadnieniu **rzecznik ministerstwa** oświadczył, **że jeńcy niemieccy muszą najpierw naprawić wszystkie wyrządzone w Czechosłowacji szkody, a wtedy dopiero będą mogli powrócić do kraju.**

Wcześniejszego zwolnienia mogą się spodziewać tylko chorzy, duchowni, lekarze oraz ci, którzy mogą udowodnić, że czynnie walczyli przeciw narodowemu socjalizmowi.

Z radzieckiej strefy okupacyjnej
wracają Polacy do kraju

W wyniku starań Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, wracają z radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech emigranci polscy, którzy przed laty opuścili kraj w poszukiwaniu pracy i chleba.

Powracający do kraju rodacy osiedleni będą na terenie woj. wrocławskiego, szczecińskiego i olsztyńskiego. Na obszar Dolnego Śląska skierowanych będzie 6 transportów, z czego dwa, złożone z 200 rodzin, przybędą już w bieżącym tygodniu. Powracający do kraju emigranci — to fachowi przedstawiciele różnych grup zawodowych, w większości rzemieślnicy, robotnicy fabryczni i pracownicy umysłowi. Przywożą oni ze sobą swe warsztaty pracy i meble.

Celem rozmieszczenia reemigrantów utworzona została we Wrocławiu komisja, w skład której wchodzą przedstawiciele Wojewódzkiego Wydziału Osiedleńczego, Urzędu Zatrudnienia oraz Izby Rzemieślniczej i Przemysłowo-Handlowej. Natychmiast po przyjeździe reemigranci skierowani będą do przygotowanych z góry miejsc osiedlenia i w razie potrzeby otrzymają zapomogi pieniężne.

Milionowe oszczędności —
huty „Baildon"

W ciągu I półrocza rb. huta „Baildon" w Katowicach przeprowadziła szereg oszczędności, ograniczając się do najkonieczniejszych rozmiarów zużycia energii elektrycznej i cieplnej, materiałów pomocniczych oraz wykorzystując do celów produkcyjnych odpadki i złom. W sumie akcja ta dała 103,5 miliona zł oszczędności.

Zbrodnicze alarmy emigrantów londyńskich
Repatriacja do kraju trwa nieprzerwanie

LONDYN. — Wychodzący „Biuletyn PKPR" podał wiadomość o całkowitym zakończeniu repatriacji żołnierzy polskich do kraju 15-go września b. r. W dniu tym — według Biuletynu — mają odpłynąć na statku „Eastern Prince" ostatni wojskowi Polacy, którzy zgłosili się na powrót do kraju.

Ta alarmistyczna wiadomość, powtórzona również przez „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", wzbudziła wielkie zaniepokojenie wśród żołnierzy polskich w Wielkiej Brytanii. Polska Misja Wojskowa w Londynie zaprzeczyła kategorycznie tym rozsiewanym przez emigrację pogłoskom. Wychodzący w Londynie „Tygodnik Polski", dementując te wiadomości, pisze: „W dalszym ciągu napływają do nas listy czytelników, zaniepokojonych pogłoskami, jakoby repatriacja do kraju miała być przerwana. Wyjaśniamy, że pogłoski te są pozbawione wszelkich podstaw. Repatriacja trwa".

Wagony pocztowe
z Wrocławia

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu prowadzi energiczne przygotowania do uruchomienia produkcji wagonów pocztowych polskiego typu. Wagony te uzupełnią pocztowy tabor kolejowy. Uruchomienie produkcji przewidywane jest w grudniu r. b.

Polacy z Berlina
osiedlają się na Ziemiach Odzyskanych

W sierpniu przybędą do Szczecina trzy transporty reemigrantów z Berlina: pierwszy będzie liczył 51 rodzin, drugi 43, a trzeci 25 rodzin. Zostaną oni osiedleni w 40% w Koszalinie i Słupsku, a reszta w innych powiatach. Przewiduje się rozdzielenie pomiędzy przybywających zapomóg w wysokości do 5 tysięcy zł. na rodzinę. Dalsze transporty przybędą w październiku.

Niemcy wygrały pierwszą bitwę... po porażce
Czy odszkodowania zostały przekreślone?

Przed dwoma laty w uroczystym oświadczeniu podpisanym w Poczdamie figurował między innymi i taki ustęp: Niemcy będą musiały zrekompensować straty i cierpienia, które z ich winy spadły na Narody Zjednoczone, a także naród niemiecki będzie musiał ponieść odpowiedzialność za nie.

Prezydent Truman, który umowę poczdamską podpisywał, oświadczył wówczas:

„...Pierwszym zadaniem przyszłych odszkodowań wojennych jest pozbawić Niemcy wszystkiego, co mogłoby im być pomocne w przygotowaniu nowej wojny. Drugim ich zadaniem jest dopomóc narodom zniszczonym przez agresję niemiecką, przydzielając im techniczne wyekwipowanie, pozostałe w Niemczech".

Tak było przed dwoma laty z górą — i cztery miesiące po śmierci Roosevelta.

Dziś nie ma już mowy o odpowiedzialności narodu niemieckiego za zbrodnie, jakich się dopuścił i rząd Hitlera i obywatele niemieccy. Jeszcze mniej jest mowy, gdy chodzi o odszkodowania!

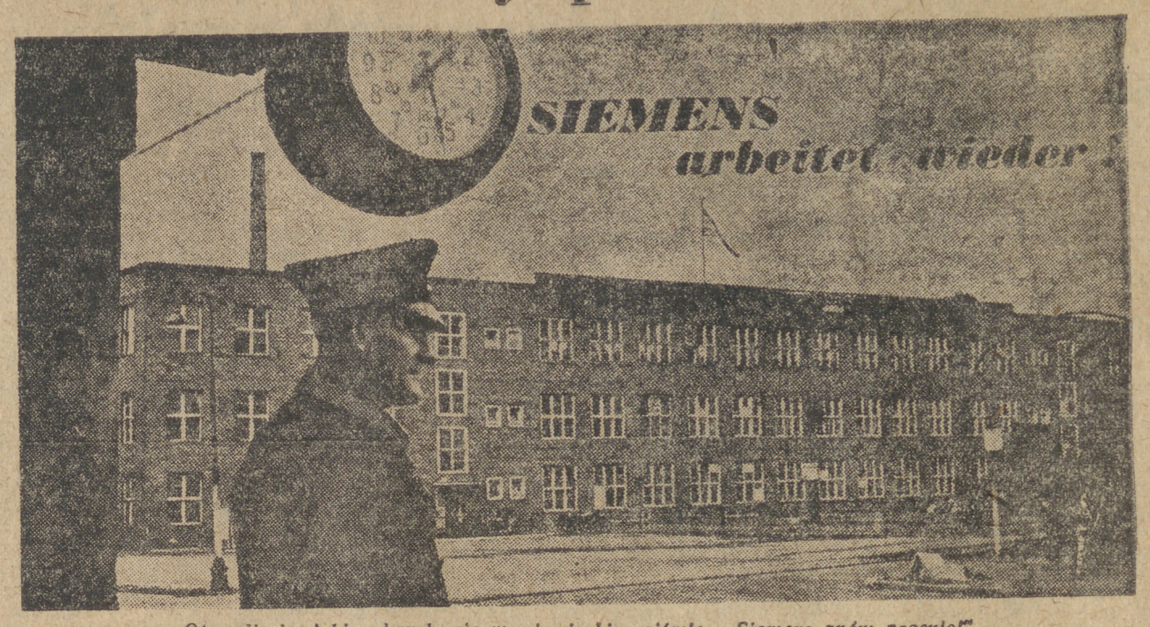
PIĘĆ ETAPÓW

Zrywając ostatecznie z postanowieniami Poczdamu, Amerykanie na oczach wszystkich zainteresowanych narodów zastosowali politykę, której główne wytyczne dadzą się sprowadzić do następujących etapów:

1 Uchylić się od udzielenia danych o inwentarzu fabryk niemieckich, przeznaczonych na cele odszkodowań.

2 Wstrzymać dostarczenie Międzynarodowej Komisji do spraw odszkodowań tych urządzeń niemieckich zakładów, które już zostały tej Komisji przyznane.

3 Postawić kraje zniszczone w takiej sytuacji, by musiały one zwracać się do Stanów Zjednoczonych, z prośbą o dostarczenie urządzeń technicznych niezbędnych dla odbudowy ich przemysłu.



Oto zdjęcie, jakie ukazało się w niemieckim piśmie „Siemens znów pracuje!"

4 Zaproponować tym krajom otrzymanie pożyczek w St. Zjednoczonych na zakup wszystkiego, co jest potrzebne dla odbudowy Europy.

5 Włączyć Niemcy do liczby państw, które miałyby skorzystać z podziału otrzymanych odszkodowań.

Tak, z grubsza biorąc, wyglądają zasadnicze cechy t. zwanego „planu Marshalla".

Plan ten nie zrodził się z dnia na dzień. Jego początki sięgają daty 25 maja 1946 roku, kiedy generał L. Clay, komendant amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech, odmówił wydania przyznanych — i już wybranych — obiektów dla celów reparacyjnych.

W rezultacie: **Z dwóch tysięcy niemieckich fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych, które miały być przydzielone 18-tu państwom, mającym prawo do odszkodowań, przyznano na te cele zaledwie 180 — i to tylko teoretycznie! — czyli niecałe 10% tego, co było przewidziane.**

Teoretycznie dlatego, że w rzeczywistości Anglicy i Amerykanie odmówili środków przewozowych dla dostarczenia tych urządzeń. A któreż z państw, tak srodze przez Niemcy pokrzywdzonych rozporządzało transportem, zdolnym do wykonania tak wielkiego zadania?

NIEMCY DEMONSTRUJĄ

Widząc, jak postępują władze brytyjsko-amerykańskie, Niemcy pośpieszyli wykorzystać tę sytuację i oto: w początku lipca 17 tysięcy robotników w Essen demonstrowało przeciwko zdemontowaniu zakładów Kruppa. Na odbytym wiecu, burmistrz — wybrany z aprobaty Brytyjczyków! — wygłosił mowę, w której twierdził, że zachowanie w całości zakładów Kruppa leży w interesie całej Europy!

Bez zezwolenia władz okupacyjnych ani podobny wiec, ani manifestacje uliczne nie mogłyby się chyba odbyć?..

21 lipca w Durmldorf, rada miejska powzięła uchwałę przeciwko demontowaniu wielkiej huty Henckel. Brytyjski gubernator prowincji Westfalia, Asbury, oświadczył, iż uchwałę rady miejskiej gotów jest poprzeć.

Przykładów podobnych można by przytoczyć jeszcze bardzo wiele. Rezultat jest ten, że **Niemcy posiadają dziś przemysł na tej samej stopie, co w 1938 roku.** Surowce mogą być — i będą — dostarczone przez St. Zjednoczone. Już teraz ogłoszono w piśmie finansistów amerykańskich „Wall Street News" o założeniu spółki akcyjnej z zakładowym kapitałem 50 milionów dolarów, która zajmie się skupem i eksportem bawełny do... Niemiec.

Fabryki niemieckie już pracują znaczną częścią swego potencjału. Trzy czwarte węgla dobywanego w Zagłębiu Ruhry, idzie na potrzeby przemysłu niemieckiego. Koniec fikcji o odszkodowaniach niemieckich!

Niemcy — przy pomocy swych byłych przeciwników — wygrały pierwszą bitwę. Bitwę na rzecz swej przyszłej wojny. —i.

Nie byłem cudownym dzieckiem —
twierdzi znakomity kompozytor Chaczaturian

Aram Chaczaturian jest nie tylko wielki, ale i „modny". Nazwisko jego spotyka się dziś we wszystkich programach koncertów symfonicznych świata.

Ten „egzotyczny" muzyk ormiański, jakkolwiek urodził się w Tyflisie, od 27 lat nie opuszcza Moskwy. Dzięki temu, że odwiedził wraz z grupą kompozytorów radzieckich swych kolegów warszawskich, mamy możność poznać go osobiście.

Barczysty, lat średnich, o cerze oliwkowej i wypukłych, połyskliwych oczach południowca; nie włada ani jednym językiem obcym, gdyż nie studiował w żadnym z wielkich ognisk muzycznych Europy zachodniej. Mimo to wybrano go na członka jury Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Pradze i tam przeprowadził mnóstwo rozmów z cudzoziemcami.

— Po walnym zwycięstwie ZSRR w zawodach artystycznych, setki — dosłownie — setki młodych artystów prosiło mię o ułatwienie im studiów w ZSRR.

— Czy obecna wymiana międzynarodowa studiujących jest już na tyle zaawansowana, że i nasi muzycy z niej korzystają?

— Jak dotąd jest słaba, choć zainteresowanie naszymi konserwatoriami jest olbrzymie. Ale wkrótce to się zmieni.

Prosimy naszego rozmówcę o garść wrażeń z festiwalu. Opowiada:

— Była to impreza o niebywałym dotąd zasięgu. Wszystkie rodzaje sztuki odtwórczej były tam reprezentowane, równie jak kompozycja i dyrygentura. Ze szczerą radością powitałem sukcesy naszej młodzieży artystycznej. Nagrodzono dwu radzieckich kompozytorów — studentów: Murawiowa za suitę fortepianową (uczeń prof. Szebalina) i mego krewniaka, Karena Chaczaturiana za sonatę skrzypcową z fortepianem (uczeń Szostakowicza). Innych laureatów poznaliście państwo osobiście. Należy wspomnieć o wybitnym pianiście Kapłanie (ZSRR), pianistce amerykańskiej Wingry i czeskim pianiście Gilku. Nikołajewa (ZSRR) produkowała się tu w Warszawie.

— A teraz prosimy opowiedzieć coś o sobie.

Kompozytor uśmiecha się:

— Wszystko nie tak, jak u innych. Zacząłem studia wyższe na wydz. fizyko-matematycznym, mając lat 19. Grałem wprawdzie na skrzypcach, ale nie marzyła mi się kariera kompozytora. I oto odkryto we mnie talent... Potem już szybko poszło. Prof. kompozycji Miaskowskij otoczył mię opieką, studiowałem u niego 5 lat. Jest to znakomity pedagog, sam twórca — autor 25 symfonii. Rzuciłem, rzecz prosta, nauki ścisłe. W r. 1926 zacząłem komponować.

— Który ze swoich utworów uważa pan za najwartościowszy?

— Żaden mi się nie podoba — mówi szczerze kompozytor. — Może 10 utworów dla dzieci lubię najbardziej.

Rozmowa toczy się na tarasie pałacu Zamoyskich, w uroczej siedzibie SARP'u i Związku Kompozytorów. Na tle panoramy ogrodowej, przypominającej flamandzkie gobeliny, stoi grupa kompozytorów i muzyków radzieckich. Oto dyrektor Konserwatorium Moskiewskiego Szebalin, dalej dyrygent Filharmonii Moskiewskiej Anosow i jej dyrektor Własow. Ciekawibyśmy ujrzeć małżonkę Chaczaturiana, Ninę Makorową, również muzyczkę i kompozytorkę, przybyłą do Warszawy, ale jest nieobecna.

W garden-party bierze udział minister Kultury i Sztuki Dybowski, attaché ambasady radzieckiej, gen. Masłow i radca Jakowlew z małżonką.

Gości wita imieniem Związku Kompozytorów Piotr Perkowski, jako gospodarz. Powitanie wygłasza następnie min. Dybowski. Podkreśla, że przez współpracę kulturalną i wzajemne zbliżenie, bratnie narody słowiańskie osiągną większą spoistość w nadchodzącej erze Słowiańszczyzny.

W odpowiedzi Aram Chaczaturian wyraża nadzieję, że tak szczęśliwie zadzierzgnięta przyjaźń muzyków polskich i radzieckich będzie się pogłębiała.

Szkoda, że żaden z naszych wielkich wirtuozów nie uraczył gości grą. Głośnik radiowy, nadający muzykę najmłodszych polskich kompozytorów z płyt, nie spełnił tego zadania. **(wr)**

Dobrowolna danina pracy
młodzieży przysposobienia przemysłowego

W związku z III Zjazdem Przemysłu Ziem Odzyskanych, który odbędzie się w Szczecinie w dniach 7 — 8 września r.b. młodzież szkół przysposobienia przemysłowego podległych Departamentowi Kadr Wydziału Szkolnictwa Zawodowego Min. Przemysłu i Handlu ofiarowała 10 tys. godzin roboczodniówek dla odbudowy portu szczecińskiego.

Prace będą wykonywane przez młodzież w miarę postępujących prac związanych z odbudową portu szczecińskiego.

Łapaj złodzieja!
Niemiecka nagonka przeciw Polakom

LONDYN. (Obsł. wł.). — Emigracyjny **„TAT"** donosi z Niemiec: „Ostatnio prasa niemiecka rozpoczęła zorganizowaną nagonkę — przy pomocy odpowiednio spreparowanej statystyki, w której usiłuje przekonać władze okupacyjne, że Polacy dokonują wszystkich prawie przestępstw. Prasa polska w Niemczech wielokrotnie cytowała ze swej strony fakty, gdy przyłapani bandyci okazywali się przebranymi w polskie mundury Niemcami. Ostatnio zanotowano tego rodzaju wypadek we wsi Ostendorf koło Borghorstu (Westfalia). Aresztowano tam pewnego robotnika rolnego — Niemca, który przebrany w mundur polski dokonywał systematycznie śmiałych napadów rabunkowych z bronią w ręku. Korzystając ze znajomości kilku słów polskich sprawiał podczas napadów na bogatych chłopów, wrażenie Polaka".

6000 Norweżek
poślubiło Niemców

Kilkaset kobiet norweskich, które poślubiły Niemców, powróciło w tych dniach z Niemiec do Norwegii. Większość z nich rozwiodła się z byłymi „panami świata", przy czym procesy rozwodowe władze norweskie poddały starannym badaniom, aby nie były fikcją.

W czasie okupacji niemieckiej około 6 tys. Norweżek poślubiło członków Wehrmachtu, przy czym połowa z nich przebywa jeszcze w Niemczech.

Dwa nowe dźwigi

Na terenie strefy wolnocłowej w Gdyni na nabrzeżu Stanów Zjednoczonych odbywa się obecnie montaż trzech dźwigów trzytonowych, wykonanych przez Zakłady Przemysłu Metalowego w Gliwicach. W chwili obecnej montuje się podwozie wymienionych trzech dźwigów oraz przeciwwagi-portale. Jednocześnie na tym odcinku nabrzeża Stanów Zjednoczonych remontuje się podtorze.

Eksportujemy
szkło taflowe

Zapotrzebowanie na polskie szkło taflowe zgłosiło szereg krajów europejskich, m. in. Szwecja na ogólną sumę około 150 tys. dolarów, oraz Dania na prawie 200 tys. dolarów.

W związku z interwencjami

Po ukazaniu się artykułu: „Po raz drugi: Niechże siedzą cicho" w redakcji a niestety również i w prywatnym mieszkaniu niżej podpisanego zjawiali się rozmaici panowie, którzy świadczyli się swoim honorem, czy też stanowiskami, które obecnie zajmują, czy wreszcie dawnymi zasługami, iż niektórzy z wymienionych w owym artykule aktorów, oraz bardzo wiele niewymienionych, współpracowało z Polską podziemną.

Były to oczywiście bzdury, łatwe do sprawdzenia.

W jednym tylko wypadku, a mianowicie jeśli chodzi o p. Barbarę Kostrzewską, miałem możność stwierdzić, iż nieomal od 1939 r. współpracowała ona z armią podziemną i że wyrok II-ej instancji ZASP-u, zezwalający jej występować na scenie i podkreślający jej obywatelskie stanowisko, był całkowicie uzasadniony.

Jacek Wołowski.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

NOWY MOST W SZCZECINIE.

SZCZECIN. W Szczecinie nastąpiło połączenie tramwajowe rozległej dzielnicy willowej Pogodno z centrum miasta. Połączenie to zawdzięczać należy wybudowaniu mostu, który w czasie wojny uległ całkowitemu zniszczeniu. Oficjalne otwarcie linii i poświęcenie nowego mostu nastąpi w dniach Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych, który odbędzie się od 7 do 10 września w Szczecinie.

TURBOZESPÓŁ O MOCY 15.000 KW.

WROCŁAW. W kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komornych na Śląsku uruchomiony będzie wkrótce turbozespół o mocy 15 tys. KW i kocioł wysokoprężny na pył węglowy. Rozbudowa wzorowych urządzeń eksploatacyjnych zwiększy znacznie wydobycie węgla.

BARAKI W GDYNI DLA SZKÓŁ

GDYNIA. Znana była trudna sytuacja szkolnictwa w Gdyni. Najbardziej palące potrzeby w tej dziedzinie zostały zaspokojone przez wybudowanie w Gdyni kilku baraków. W tej chwili Zarząd Miejski sprowadza ze Śląska 6 wielkich poniemieckich baraków, które dadzą dwadzieścia izb szkolnych.

NAJWIĘKSZA GORZELNIA W POLSCE.

GDAŃSK. Zjednoczenie Przemysłu Gospodarczego Okręgu Pomorskie... ży największą gorzelnię w Polsce, która będzie przetwarzała melasę z cukrowni na spirytus bezwodny. Spirytus ten znajdzie zastosowanie w przemyśle automobilowym. Gorzelnia ma być uruchomiona już jesienią b. r.

Z DNA MORZA.

GDYNIA. W basenie im. ministra Kwiatkowskiego w Gdyni ekipa nurków Marynarki Wojennej dokonała skrupulatnego badania dna. W wyniku badań znaleziono wiele zatopionego sprzętu wojennego jak amunicję, część dział i części dział artyleryjskich, różnego rodzaju materiał wojenny a przy nadbrzeżu USA natrafiono na cenną część zatopionego dźwigu portowego, którego podniesieniem zajmie się BOP.

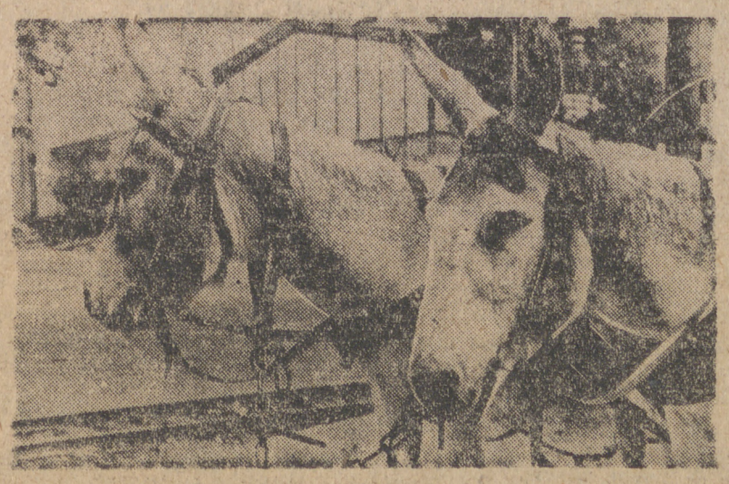
ŻMIJE W KARPACZU.

JELENIA GÓRA. W okolicach Karpacza i Kowar pojawiły się żmije. Ponieważ okolice te są odwiedzane przez liczne wycieczki zaszła konieczność zaopatrzenia miejscowych szpitali w szczepionki przeciw ukąszeniom. Miejscowe szpitale nie posiadają potrzebnych leków.

NOWA FABRYKA KILIMÓW I MAT

HEL. W Jastarni na Helu znajdują się budynki i urządzenia dawnej fabryki kilimów i mat. Wśród miejscowej ludności są fachowcy, którzy mogliby w fabryce pracować. WRN Gdańska stara się o możliwie szybkie

Osiołki w zadumie...



W iście „oślą" cierpliwością dwa osiołki czekają na swojego pana, który „skoczył" na chwilę na Targi Gdańskie. Chociaż chwila przeciąga się w godziny, osiołki nie niecierpliwią się i rozmyślają z melancholią o ułomności człowieka.

UWAGI O KSIĄŻKACH

„WSPOMNIENIA" LUDWIKA KRZYWICKIEGO*)

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", po książce Hirszfelda rozpoczynając cykl „Żywotów nieurojonych", opublikowała przygotowane przez Stanisława Stempowskiego „Wspomnienia" Ludwika Krzywickiego. Wydanie tej książki należy przypuszczać że w sposób zamierzony, ukazało się w 6-tą rocznicę śmierci tego znakomitego uczonego, którego dzieła stanowią wybitną pozycję w szeregu gałęzi nauk, jak socjologia, historia kultury, czy antropologia.

Wstęp Stanisława Stempowskiego, podający szczegóły z ostatnich dni życia Krzywickiego, daje wyraźny powód aby zamyślić się nad postacią uczonego i człowieka, który do ostatnich chwil pracował wytrwale, dając przykład wielkiej siły duchowej i rzadkiego filozoficznego opanowania wobec nędzy i warunków materialnych i nikczemności postępowania służącej Niemki, zatruwającej starcowi każdą godzinę skupionej pracy.

„Wspomnienia" Krzywickiego są obrazem jego lat dzieciństwa i młodości, a zarazem ujęciem stosunków politycznych, społecznych i kulturalnych w latach 1859 — 1885. Zwłaszcza okres uniwersytecki w Warszawie i Lipsku, atmosfera związana ze „Schodką" Apuchtinowską, życiem organizacji socjalistycznej młodzieży radykalnej, stanowi niezmiernie ciekawy przyczynek do wyrobienia sobie poglądu, na kształtowanie się postawy postępowych kół polskich w ostatnich dziesiątkach ubiegłego stulecia. Sympatie autora były zawsze po stronie ruchu socjalistycznego, mimo że w późniejszych latach rozminął się z aktywnymi działaczami grup radykalnych, poświęcając się pracy naukowej. Przez całe jednak życie był czujnym obserwatorem stosunków społecznych i wiernym sympatykiem prądów postępo-

We „Wspomnieniach" Ludwik Krzywicki w interesujący sposób podaje szczegóły prac związanych z pierwszym wydaniem „Kapitału" Marksa, z okresu, w którym sam stał na czele redaktorów tego wydania.

Wokół tej pracy i zebrań młodzieży radykalnej autor kreśli szereg charakterystycznych epizodów, starając się ocenić działalność pewnych ludzi, którzy albo wytrwali w pracy społecznej i politycznej przy partii socjalistycznej, albo przyłączyli się do narodowej demokracji. Tych ostatnich, wymieniając szereg nazwisk, Krzywicki nazywa wstecznikami i kołtunami.

Książkę znakomitego uczonego, mimo że częstokroć daleka jest od zwartości i powtarza szereg szczegółów w rozwlekłej formie gawędziarskiej, czyta się z niesłabnącym zainteresowaniem. Daje ona bowiem czytelnikowi możność pogłębienia i wzbogacenia swoich wiadomości o czasach, w których rodziła się świadoma swych założeń i celów myśl postępowa, promieniująca z kół „Proletariatu" czy „Narodnej woli!".

JERZY GEMBICKI

*) Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

Pogoda

Na zachodzie i północy kraju dość pogodnie. W dzielnicach wschodnich i południowych zachmurzenie zmienne z możliwością zanikających opadów pochodzenia burzowego. Temperatura w ciągu dnia od 18 stop na Wybrzeżu do 26 stop. w śre...

Sprawiedliwy podział nasion

wydatna pomoc sąsiedzka

staranna uprawa roli

oto tegoroczne hasła jesiennej kampanii

Prawie bezpośrednio po zakończeniu żniw, a przed sprzątaniem okopowych ludność rolna województwa przystępuje do nowej akcji siewnej, do której ze względu na znaczny przyrost ludności władze wojewódzkie przywiązują szczególną wagę.

W lecie tego roku przybyło nam ok. 15.000 rodzin. Znaczna ich większość nie zdążyła już wziąć udziału w wiosennej akcji siewnej, obciążając Państwo dodatkowymi ciężarami na ich wyżywienie i inne rodzaje koniecznej pomocy.

Tak znaczny wzrost zaludnienia nakłada na ludność rolną województwa obowiązek wydatnego zwiększenia produkcji rolnej przez znaczne rozszerzenie obszaru zasiewów — teraz jesienią i na wiosnę 1948 r.

Ci osadnicy, którzy przybyli tu wcześniej i przy pomocy Państwa zdążyli już mniej lub więcej zagospodarować swe nadziały, powinni w drodze t. zw. **pomocy sąsiedzkiej** ułatwić uprawę roli pod zasiew [redacted] na staranne przygotowanie ziemi pod zasiew i dobór odpowiednich nasion, aby tą drogą uzyskać większe zbiory i uniknąć ponownej klęski wymarznięcia. Ta ostatnia naraziła w tym roku województwo na straty, które dadzą się wyrazić w cyfrze nie mniej 300.000 q żyta, pszenicy i rzepaku. Przy obecnych cenach rynkowych reprezentuje to wartość ok. 1 miliarda zł.

Taka klęska już się więcej powtórzyć nie powinna. A jedynym i skutecznym środkiem zapobieżenia jej jest wymiana zboża siewnego, sprowadzanego z zewnątrz, na zboże mrozoodporne, zebrane na terenie naszego województwa.

Plan jesiennej akcji siewnej tego roku opiewa na 180.000 ha dla drobnych rolników i 25.000 ha dla majątków państwowych, administrowanych przez obydwa zarządy PNZ w Olsztynie i Giżycku.

Okazuje się bowiem, że przeciętna wydajność pracy 1 konia w poszczególnych powiatach jest bardzo nierówna, waha się bowiem, jak wynika ze sprawozdań Akcji Siewnej, w granicach od 5,9 do 15,8 ha wykonanych orek podczas dwu ubiegłych kampanii siewnych.

Przyczyny tego anormalnego zjawiska należy gruntownie zbadać, gdyż podciągnięcie wydajności pracy konia z przeciętnej dla województwa normy — 10,1 ha do maksymalnej, osiągniętej w pow. szczycieńskim (15,8) dałoby w wyniku przeszło 50-procentową zwyżkę obszaru zasiewów.

Stosownie do wydanych przez wojewodę instrukcji starostowie przy rozdziale przydziałowego ziarna siewnego mają uwzględniać przede wszystkim przesiedleńców z woj. rzeszowskiego, rodziny usuwane z t. zw. gospodarstw spornych, niezagospodarowaną ludność pochodzenia miejscowego, oraz rodziny, które z różnych przyczyn zbóża ozimego nie zebrały.

Osadnicy, którzy w tym roku zebrali dostateczną ilość zboża, nie będą korzystali z pomocy siewnej.

Dużą wagę przywiązują władze wojewódzkie do sprawiedliwego rozdziału ziarna, nadmieniając w okólniku do starostów, że niektórzy z nich podczas ubiegłych akcji siewnych nie wyciągnęli żadnych konsekwencji w stosunku do winnych niedociągnięć i nadużyć, co tym razem w żadnym wypadku nie będzie tolerowane. (l)

Za podstawę do obliczeń brano przeciętną wydajność pracy konia, który, jak wykazuje doświadczenie ubiegłych kampanii, może uprawić pod zasiew ozimin od 4 do 4,8 ha.

Pogłowie koni w naszym województwie ostatnimi czasy znacznie wzrosło, osiągając na dzień 1 lipca cyfrę 48.620 sztuk. Z tej liczby 45.469 przypada na drobne rolnictwo, reszta na majątki państwowe i miasta. Koni roboczych posiada ludność rolna ok. 40.000 szt.

Przy tak małej stosunkowo ilości koni, kiedy prawie jedna trzecia część gospodarstw nie posiada ich wcale, racjonalne i równomierne wykorzystanie w rolnictwie istniejącego pogłowia nabiera dla naszego województwa wyjątkowo dużej wagi.

Dwaj uczeni radzieccy

badają niebezpieczeństwo stonki w Olsztynie

Stonka ziemniaczana zawleczona została do Polski z zachodu i odtąd niewielkimi skupieniami porusza się wytrwale — w kierunku wschodnim. Ostatnie jej ognisko wykryto w gm. Irena, pow. garwolińskiego pod Dęblinem.

Zaniepokojone tym zjawiskiem czynniki administracji rolnej ZSRR wydelegowały do Polski dla zaznajomienia się z techniką i przebiegiem walki ze stonką 13 uczonych entomologów, z których dwaj przybyli na teren naszego województwa.

Są to przedstawiciele Min. Rolnictwa w Moskwie inżynierowie p. I. Czurajew ze służby kwarantanny roślin i p. Charitonow.

Obaj uczeni radzieccy osobiście obserwowali w terenie przebieg trzeciej lustracji pól ziemniaczanych, która odbyła się w dn. 18 i 19 b. m.

Mają oni pozostać w Olsztynie do 26 b. m., a to celem dokładnego zbadania materiałów, dotyczących akcji, które jeszcze nie nadeszły z terenu. (l.)

—●—

Z ostatniej chwili

W Kadyksie szaleją pożary

TELEFONUJĄ NAM:

MADRYT. — Liczba ofiar strasznej katastrofy w Kadyksie, która sięgała poprzednio 1.000 osób, zwiększyła się o jeszcze 300 osób.

Agencja Associated Press donosi, że szpital, sierociniec i fabryka zawaliły się w kilkadziesiąt minut po wybuchu, grzebiąc 300 osób pod gruzami.

Hiszpańska rada ministrów zabroniła podawania w gazetach liczby ofiar.

Pożary zostały już ugaszone, lecz drużyny ratownicze pracują jeszcze.

—●—

W Olsztynie nie można otrzymać świadectwa ubóstwa

Jak wiadomo zarządy gmin wiejskich, jak i miejskich zobowiązane są wydawać na prośby zainteresowanych osób świadectwa ubóstwa, moralności i t. p.

Jak nas informują, liczni mieszkańcy Olsztyna, którzy od dwóch miesięcy złożyli podania o wydanie świadectw ubóstwa, nie mogą doczekać się ich załatwienia, co często staje się przyczyną niemożności otrzymania pracy lub też zasiłków dla starców, inwalidów i kalek.

Zapytujemy: czy nie dałoby się usprawnić pracy w tej dziedzinie? (s.)

Aby usamodzielnić podopiecznych

WKOS ORGANIZUJE WARSZTATY PRACY

i kursy zawodowe

Dążąc do jak największego uaktywnienia podopiecznych i dania im możliwości zarobkowania W. K. O. S. (Woj. Komitet Opieki Społecznej), obok już istniejących i rozwijających się warsztatów: koszykarskiego i garncarskiego w Giżycku, organizuje również inne warsztaty oraz kilka kursów.

W najbliższym czasie zostanie otwarty w Giżycku warsztat stolarski, wyposażony w mechaniczne piły, obrabiarki i heblarki. Warsztat będzie wykonywał stolarkę budowlaną i meblową. Znajdą tutaj pracę podopieczni o pewnym przygotowaniu fachowym, oraz starsi chłopcy z Domów Dziecka.

W Mrągowie został również zorganizowany i częściowo już uruchomiony zakład zabawkarstwa i galanterii drzewnej. Ciekawa ta placówka ma duże możliwości rozwoju, jednak dopiero po pewnym zmechanizowaniu warsztatu, gdyż obecnie pracuje się jeszcze wyłącznie ręcznie.

Czynne już warsztaty W. K. O. S-u cieszą się dużym zaufaniem i otrzymują liczne zamówienia.

Młodzi, niewyszkoleni podopieczni, pragnący zdobyć odpowiadający sobie fach, mają możność uczęszczania na specjalne kursy, organizowane przez W. K. O. S. w porozumieniu z Naukowym Instytutem Rzemieślniczym.

Kursy o różnym przeznaczeniu będą zorganizowane w kilku punktach województwa, przy czym koszta administracyjne i koszta nauki pokrywa Naukowy Inst. Rzemieślniczy a W. K. O. S. da kursantom całkowite utrzymanie, a zamiejscowym zakwaterowanie.

Pierwszym będzie trzy miesięczny kurs koszykarski w Giżycku, z którego mogą skorzystać zarówno kobiety, jak mężczyźni (podopieczni) powyżej lat 18-tu. Kurs jest bezpłatny. Zamiejscowi uzyskają pomieszczenie w bursie, a nawet zwrot kosztów przejazdu.

Jako drugi zorganizowany będzie, również w Giżycku, kurs garncarski, a następnie w Mrągowie kurs galanterii drzewnej i zabawkarstwa, oraz w Olsztynie przy prosperującej już dobrze szwalni kurs kroju i szycia.

Dużo uwagi poświęca W. K. O. S. również tkactwu ludowemu i myśli o uruchomieniu warsztatów tkackich. Pierwsze i zasadnicze kroki w tym kierunku poczynił już Pow. Komitet Opieki Społ. w Olsztynie, zasiewając pewne ilości lnu i konopi.

W związku z uruchomieniem warsztatów tkackich będzie zorganizowany również kurs tkacki.

Drogi obrane przez W. K. O. S. wydają się słuszne, gdyż dążą do usamodzielnienia licznych „przymusowych pariasów" społeczeństwa, jakimi są obecnie wytrąceni z normalnego życia przez los czy wojnę podopieczni. (ni.)

3 i pół miliona złotych kredytu

otrzymał Olsztyn

na odbudowę przedsiębiorstw miejskich

Ministerstwo Ziem Odzyskanych przyznało Olsztynowi kredyty bankowe, długoterminowe, a mianowicie:

- 1 milion złotych na cele odbudowy i remontu kanalizacji i oczyszczalni ścieków.
- 1 milion złotych na odbudowę chłodni w rzeźni miejskiej (odbudowa budynków i remont maszyn).
- Półtora miliona złotych na remont budynków, instalacji i maszyn w rzeźni miejskiej.

Łączna suma kredytów — 3 i pół miliona złotych, jest nikłą w stosunku do licznych potrzeb naszego miasta, w każdym jednak razie daje możność ruszenia z odbudową najniezbędniejszych urządzeń miejskich.

Zresztą są to kredyty jedynie na trzeci kwartał bieżącego roku. Co nam przyniesie czwarty kwartał i czy kredyty przyznane na ten okres nie okażą się wobec zakończenia sezonu odbudowy przysłowiową musztardą po obiedzie — przekonamy się w najbliższym czasie. (s. g.)

—●—

Czy wiecie, że...

... na terenie olsztyńskiej Dyrekcji Okr. P. i Tel. ilość międzymiastowych połączeń telefonicznych wynosi 381 szt., podczas gdy stan na dzień 10 lipca 1945 r. wykazywał tylko 3 połączenia: Olsztyn—Ostróda, Ostróda — Grunwald, Ostróda — Iława — Susz — Prabuty. (mag.)

Eksploatacja torfu

Wynikiem wytężonej pracy eksploatacyjnej sześciu spółdzielni torfiarskich, rozrzuconych po całym województwie olsztyńskim, jest 9.000 ton wydobytego torfu.

W eksploatacji brały udział spółdzielnie: w Węgoju, Jankowie, Wielbarku, Hilarowie, Szylicach i Szczytnie. Przez cały sezon było czynnych 8 kopalń.

W chwili obecnej odbywa się intensywny proces wysuszania tego nowego w naszych warunkach gospodarczych środka opałowego.

Meldunki nadchodzące z terenu dowodzą, że zainteresowanie torfem jest duże. Należy też liczyć się z możliwością wyczerpania się całego zapasu w ciągu najbliższych tygodni.

O rozbudowie spółdzielni torfiarskiej świadczy między innymi dotychczasowa suma wypłat wśród pracowników zatrudnionych w placówkach eksploatacyjnych. Suma ta osiągnęła 4.500.000 zł.

Wkład spółdzielni torfiarskich w rozwój gospodarczy naszego województwa nie nasuwa już żadnych wątpliwości. **Zem.**

Będziemy mieli łaźnię

Inicjatywa prywatna i miasto

projektują budowę kąpieliska

Mieszkańcy Olsztyna, miłujący czystość i doceniający znaczenie higieny ciała, uradują się niezawodnie wiadomością, jaką im niesiemy.

Chodzi mianowicie o realizację projektu powstania łaźni na terenie naszego miasta, której brak odczuwa się bardzo.

Koncepcję tej niezbędnej instytucji podnieśli równocześnie: inicjatywa prywatna w osobie ob. Szyłkowskiego oraz wydziały zdrowia i opieki społecznej Zarządu Miejskiego.

Specjalnie powołana przez miejski wydział techniczny komisja zlustrowała już szereg wypalonych kamienic celem znalezienia odpowiedniego obiektu na odbudowę dla tego celu.

Tylko dwie położone w śródmieściu kamienice nadają się do odbudowy na łaźnię.

Są to: dom przy zbiegu ulic Ratuszowej i M. Curie-Skłodowskiej oraz przy zbiegu ulic Ogrodowej i ul. Niepodległości.

Wynalezienie odpowiadających wymogom dwóch projektodawców dwóch kamienic — jest wynikiem zadowalającym.

Ob. Szyłkowski zapewnia nas, że o ile bez przeszkód nieprzewidzianych otrzyma przydział zrujnowanego domu oraz gwarancję uzyskania koncesji — łaźnia stanie do wiosny przyszłego roku.

Jak prędko wydziały zdrowia i opieki społecznej będą mogły zrealizować swoje projekty — zależne to jest od przyznania im nieodzownych kredytów.

W każdym bądź razie olsztynianie mogą już żyć nadzieją uzyskania przynajmniej jednej łaźni i kąpieli. (s. g.)

Brak osiedli podmiejskich

na planie miasta

Każdy z nas, mieszkańców Olsztyna, prawie codziennie nagabywany jest przez przechodniów, świeżo przybyłych do naszego miasta, o tę lub inną ulicę, których nazwy są nam nieraz zgoła nieznane.

Odsyłamy w takich wypadkach pytających do planu miasta umieszczonego przed ratuszem, a robimy to z uczuciem wewnętrznego zakłopotania, bo przecież wiadomo, że na planie tym brak szeregu osiedli podmiejskich, jak np. Kolonia Mazurska, Zielona Góra, Kortowo i t. d.

W poszukiwaniu swych rodzin, krewnych i znajomych przybysze całymi godzinami słaniają się po mieście, a nie mogąc dopytać o kierunek drogi, wracają częstokroć na dworzec, by nazajutrz znowu podjąć przerwane poszukiwania.

Czy nie należałoby oszczędzić tym ludziom fatygi i opracować dla ich orientacji nowy obszerniejszy plan miasta. (—)

Kto może być zwolniony

od egzaminu wstępnego na SPA w Olsztynie

Studium Prawno-Administracyjne w Olsztynie przeprowadza obecnie zapisy na nowy rok studiów.

Podstawą przyjęcia na pierwszy rok studiów będzie egzamin wstępny pisemny na temat, związany z kierunkiem studiów i ustny z nauki o Polsce współczesnej.

Od egzaminu wstępnego mogą być zwolnieni przez komisję niektórzy kandydaci, posiadający przewidziane ustawowo przygotowanie.

A więc czynni i byli żołnierze z czasów wojny, b. uczestnicy walki zbrojnej oraz b. więźniowie polityczni, o ile nie dopuścili się zbrodni lub występku, osoby zasłużone w pracy społecznej i w odbudowie gospodarczej kraju oraz osoby ze środowisk, mających utrudniony dostęp do kultury, które wykazały ofiarność w zdobywaniu nauki.

Dla kandydatów, nie posiadających pełnych kwalifikacji na studia uniwersyteckie, będzie utworzony wstępny kurs studiów.

Udogodnienia te i ułatwienia przyczynią się niewątpliwie do jeszcze większego napływu zdolnych jednostek do studium, które z nowym rokiem akademickim, po uzyskaniu lepszych warunków lokalowych umożliwi też odpowiednie warunki pracy swym studentom. (ni)

—●—

Repatriacja Niemców nie ulega przerwie

Nie wiele już pozostało Niemców w województwie olsztyńskim. Większe ich skupienia, mianowicie około 2.000 na powiat, znajdują się jeszcze w Pasłęku, Lidzbarku i Reszlu, w innych powiatach oczekują na repatriację znacznie mniejsze ilości, a w Piszu i Nidzicy Niemców nie ma już wcale.

Mimo odmowy władz angielskich strefy okupacyjnej przyjmowania repatriantów niemieckich z terenów polskich, akcja repatriacyjna z naszego województwa trwa w dalszym ciągu.

W dniu dzisiejszym odchodzi kolejny transport z Niemcami za Odrę, liczący jak i poprzednie 1.500 ludzi.

Władze kolejowe

proszone są o odbiór puszki proszku DDT przeciwko pluskwom

Coraz częściej napływają do redakcji skargi czytelników na warunki podróżowania koleją.

Wszystkim bez wyjątku uskarżającym się chodzi o niesamowitą plagę pluskiew, panoszących się w przedziałach kolejowych. A podróż w towarzystwie tych insektów nie jest ani przyjemna, ani zachęcająca.

Jeden z naszych czytelników, który wczoraj odwiedził naszą redakcję opowiedział nam, jak to na własnej skórze (mogliśmy to sami stwierdzić) doświadczył żarłoczności insektów w pociągu pośpiesznym Warszawa—Olsztyn.

Pierwszy raz: w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia, jadąc ze stolicy wagonem 3 klasy ze studentami ANP w Warszawie, zdążającymi na wczasy do Mikołajek, drugi raz — w bieżącym tygodniu.

Na odchodnym nasz rozmówca pozostawił puszkę znanego wszystkim proszku amerykańskiego DDT w celu przekazania jej odnośnym władzom kolejowym dla dezynfekcji przynajmniej jednego przedziału w tym pociągu, wyrażając przy tym nadzieję, że przy pomocy społecznej akcji zbiórki środków insektobójczych może PKP dałyby sobie radę z coraz groźniejszą plagą pluskiew.

Trzeba zaznaczyć, że skład rocznego pociągu Warszawa—Olsztyn należy do olsztyńskiej DOKP.

Puszka jest do odebrania w redakcji przez zainteresowane władze kolejowe.

Kto następny ofiaruje kolei DDT?

Sprawa emerytur

kolejarzy Warmiaków i Mazurów wymaga szybkiego załatwienia

W styczniu 1945 r. razem z cofającą się armią niemiecką opuściły teren naszego województwa tysiące kolejarzy niemieckich.

Na miejscu pozostali tylko nieliczni pracownicy kolejowi narodowości polskiej, których większość pracuje obecnie w sieci dyrekcji olsztyńskiej.

Pozostało również trochę emerytów. Obecnie nie otrzymują oni żadnego zaopatrzenia emerytalnego, a to z braku zarządzeń wykonawczych w tej mierze.

Wśród pracujących na kolei Mazurów i Warmiaków znaczny odsetek stanowią też ludzie starzy, którzy mają poza sobą przeszło 35 lat służby. Wszystkie ich dotychczasowe starania o przyznanie emerytur nie odniosły również skutku.

Należy się spodziewać, że władze zainteresują się tym zagadnieniem i zaopatrzą tych ludzi, którym dawno należy się zasłużony spoczynek. (l.)

Dzień Olsztyna

USŁYSZYMY O OLSZTYNIE Z WARSZAWY

Dyrekcja Programowa Polskiego Radia w Warszawie projektuje nadanie w jesieni cyklu audycji pt. „Przekrój miast". M. in. usłyszymy i audycję olsztyńską w programie ogólnopolskim, urozmaiconą regionalną muzyką. (mg)

NOWE KOŁO TPPR

W Izbie Rzemieślniczej powstało Koło Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zarząd ukonstytuował się następująco: prezes ob. Szpaderski, wiceprezesi: mgr. Lisowski i ob. Jakimiak, sekretarz ob. Bąkowski, skarbnik ob. Jóźwicka.

Koło jednoczy liczne rzesze rzemieślników olsztyńskich. Jest to 44-te Koło Tow. Przyj. Pol.-Radz. w Olsztynie. (mg)

POSIEDZENIE MRN

Jutro, w piątek, o godz. 10, odbędzie się w sali konferencyjnej na Ratuszu kolejne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na porządku którego znajdą się sprawy powołania Obywatelskiej Komisji Podatkowej, wniosek o wstrzymanie przemianowania ulic oraz sprawa upoważnienia Zarządu Miejskiego do zasięgnięcia pożyczki 3 i pół miliona zł na renowacje przedsiębiorstw miejskich. (s.)

ZGUBY, ZGUBY...

Z czyjej piersi opadły trzy piękne medale bojowe, które jeden z naszych Czytelników znalazł koło Ratusza i złożył do Redakcji?

Kartka wymienna z ul. Daszyńskiego czeka również na właściciela.

NAPASTLIWE GĘSI

Drób najsmaczniej wygląda na półmisku, a nie na spacerze po ulicy, jak to ma miejsce na Kolonii nad Jeziorem Długim. Szczególnie dokuczliwą jest para dużych gąsiorów na ul. Morskiej, rzucająca się z sykiem na przechodniów. Czyż nie można temu zaradzić? (mg)

MY CHCEMY CISZY

Nocne alarmy, gwizdki i repetowanie broni nie sprzyjają na pewno spokojowi nocnej ciszy.

Wiemy, że MO czyni wszystko, by zagwarantować nam spokój nie tylko w dzień, ale i w nocy.

Pytamy jedynie czy naprawdę jest bezsilna, by usiłowania swe zrealizować? (s)

CZY ZOM ISTNIEJE

Mieszkańcy Olsztyna nie chcą uwierzyć, gdy ich zapewniamy o tym, że istnieje ZOM.

Przekonują nas faktami. Nieuprzątniętymi ulicami, a nawet przepełnionymi śmietnikami na ulicach miasta.

Czyżby w Olsztynie na prawdę nie było ZOM-u? (s)

CZY MUSIMY WĄCHAĆ

Przy oczyszczaniu kanałów miejskich pracownicy ZOM wyrzucają całe sterty cuchnącej zawartości kanałów. Jest to konieczne dla sprawnego działania kanałów.

Ale chyba nie jest konieczne kilkudniowe pozostawianie tych błotno-ekskrementalnych zawartości na ulicy, by wyziewami ich oddychali przechodnie.

Należy je niezwłocznie wywozić. (cki)

A GDYBY TAK POMYŚLEĆ TROCHĘ

U wjazdu do Wysokiej Bramy stoi znak wskazujący na jednokierunkowość tej ulicy. Brak jednak znaku bądź napisu, jakimi ulicami należy jechać w przeciwnym kierunku. Brak znaku objazdowego, wskazującego ulicę, którą można uczynić temu zadość.

Czy stawiający ten znak pomyślel nad tym? (cki)

NIEODZOWNA DEKORACJA?

Na dachu świeżo otynkowanej kamienicy u zbiegu pl. Wolności i ul. Wyzwolenia wiercone są codziennie różne części pościeli.

Czyżby to miał być specyficzny sposób dekorowania miasta? (s)

JESZCZE RAZ O UL. KOŚCIUSZKI

Ul. Kościuszki prowadzi ważny szlak komunikacyjny. Jeżdżą też ulicą tą trolleybusy miejskie. I to dwukierunkowo.

Dlaczego zatem zezwala się na zatarasowywanie tej ulicy przez wozy wieśniaków, przybywających na targowisko miejskie? (cki)

Uprawa buraka cukrowego
wkracza na racjonalne tory
Ciekawe wyniki konkursu
wśród plantatorów w Kętrzynie

(Od naszego korespondenta)

Ubiegła niedziela miała doniosłe znaczenie dla stowarzyszenia plantatorów buraka cukrowego, rejonuKętrzyn.

W dniu tym odbył się pokaz poletek konkursowych przy udziale licznie zebranych plantatorów z najbliższych okolic, a także z całego rejonu, zwiezionych do Kętrzyna na trzech samochodach, dzięki inicjatywie instruktorów Samopomocy Chłopskiej.

W uroczystości wzięli udział przybyli goście: wicestarosta ob. Brzezicki, kierownik wydziału powiatowego ob. Wojczulanis, prezes powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Kiliańczyk, przedstawiciele woj. i miejscowego Komitetu PPR, prezes miejscowego i przedstawiciel Centralnego Zarządu Plantatorów z Torunia.

Pokaz miał przedstawić wyniki żmudnej pracy konkursu, zorganizowanego w ramach całego Państwa, a więc i w naszym województwie.

Wyniki te przeszły oczekiwania, zwłaszcza, jeżeli wziąć pod uwagę niesprzyjające warunki atmosferyczne w tym roku.

Laureaci konkursu, Grzegorz Ryżko (repatriant) i Wincenty Krajewski (przesiedleniec z Łomżyńskiego) dołożyli wszelkich starań i umiejętności, czego rezultatem jest przewidywany zbiór co najmniej 400 m z hektara, co na tle zeszłorocznej średniej ogólnopolskiej 220 m, wygląda całkiem imponująco.

Jeżeli weźmiemy też pod uwagę, że nasi konkursiści są w większości początkującymi plantatorami, posiadającymi najwyżej 2-gi rok plantacje, możemy się przekonać, co jest w stanie zrobić plantator, jeżeli się dostosuje do wskazówek, które mu daje fachowe kierownictwo.

Tutaj należy podkreślić, że konkursiści mieli zawsze wskazówki inspektora okręgowego konkursu ob. Siemiejskiego, a również — jak to inspektor Siemiejski w swym przemówieniu zaznaczył — wybitną pomoc dyrektora cukrowni ob. Eftymowicza w dostarczaniu środków lokomocji oraz fachowe porady inspektora plantacji ob. Łobarzewskiego.

Wielkie znaczenie miały rady i przykład doświadczonego plantatora — ob. Plantowskiego, prezesa stowarzyszenia plantatorów.

Te wszystkie składniki złożyły się na to, że konkurs w pełni osiągnął cel, który mu wyznaczono.

Z ożywionych rozmów i dyskusji zebranych plantatorów z czynnikami miarodajnymi widać było, że zwiększą się szeregi konkursistów, którzy podciągną do swego poziomu innych plantatorów, że doniosłość uprawy buraka cukrowego, niosącego dobrobyt do domostw rolników, na naszym terenie jest należycie zrozumiana.

Należy też podkreślić, że akcja konkursowa rusza dalej i przyjmują się już dalsze zgłoszenia na rok przyszły w zarządzie Stowarzyszenia Plantatorów Buraka Cukrowego.

(ma.)

Dzień Elbląga

Ludność autochtoniczna
pod opieką władz
Apel
do społeczeństwa

(Od naszego korespondenta)

Liczba ludności autochtonicznej na terenie miasta i powiatu elbląskiego wynosi 1246 osób. Jest to ludność, wymagająca specjalnej opieki zarówno materialnej, jak i moralnej.

Ochrona ich praw majątkowych została uregulowana okólnikiem Urzędu Wojewódzkiego, umożliwiającym im rewindykację majątku drogą administracyjną lub sądową.

Komitet Opieki nad zweryfikowanymi zwraca się do społeczeństwa o wzięcie w opiekę ludności autochtonicznej i przychodzenie jej z pomocą czy to w formie zatrudniania, czy też pomocy materialnej.

Okólnik Urzędu Wojewódzkiego wstrzymał dalszą weryfikację z dn. 31 lipca. Weryfikacji poddawani są jedynie powracający z zachodu, albo znajdujący się dotąd w sytuacji przymusowej.

Starostwo powiatowe elbląskie wydało zarządzenie, mające na celu ukrócenie mogących zaistnieć antagonizmów między ludnością autochtoniczną i napływową.

Elementy szkodliwe dla akcji scementowania tych dwóch elementów ludności polskiej będą pociągane do odpowiedzialności administracyjnej lub karno - sądowej. (mx)

„KUTER ELBLĄSKI" I JEGO ZAMIERZENIA

Spółdzielnia pracy „Kuter Elbląski" prowadzi zakład wytwórczy, produkujący obecnie meble oraz skrzynki do towarów eksportowych do Anglii.

Poważne utrudnienie w produkcji stanowi brak suszarni drzewa, to też „Kuter Elbląski" czyni starania celem uzyskania kredytów na budowę takiej suszarni.

Od realizacji tego zamierzenia zależy w poważnym stopniu nie tylko dalszy byt kilkudziesięciu stolarzy, zatrudnionych w zakładzie, ale również powiększenie ich liczby i dalszy rozwój tego przedsiębiorstwa spółdzielczego. (mx)

BIBLIOTEKA MIEJSKA

Księgozbiór biblioteki miejskiej, mieszczącej się przy ul. Szopena 26, liczy obecnie zaledwie 690 tomów.

Z biblioteki korzysta ponad 120 stałych czytelników. W miarę skromnych możliwości księgozbiór jest powiększany o najnowsze wydawnictwa.

Dla udostępnienia biblioteki szerszemu gronu czytelników przewidziane jest przeniesienie jej do budynku Zarządu Miejskiego. Tam też ma być również zorganizowana czytelnia czasopism. (mx)

NARODZINY, ZGONY I ŚLUBY

Dane statystyczne elbląskiego Urzędu Stanu Cywilnego za miesiąc lipiec wykazują w stosunku do czerwca b.r. poważną nadwyżkę urodzeń nad zgonami.

I tak: w czerwcu sporządzono 98 aktów urodzeń, w lipcu 121; liczba zgonów w czerwcu wynosiła 35, w lipcu zaledwie 12. Liczba sporządzonych aktów ślubu wykazuje mniejszą różnicę: w czerwcu 32, w lipcu 40. (mx)

NIECO O MZT

Miejskie Zakłady Transportowe zatrudniają 22 pracowników i dysponują 4 wozami ciężarowymi o łącznej nośności 12 ton oraz 1 ciągnikiem z 2 przyczepkami.

Wozy te używane są do przewozu różnego rodzaju towarów oraz drzewa opałowego. (mx)

Trzecia lustracja
upraw ziemniaczanych
nie wykryła stonki

Jakkolwiek brak jeszcze dokładnych meldunków z terenu o wynikach trzeciej lustracji pól ziemniaczanych w naszym województwie, to jednak wiadomo już, że kolumny przeciwstonkowe nigdzie szkodnika ziemniaczanego nie wykryły.

Przed podjęciem trzeciej lustracji niektórzy rolnicy, zaalarmowani pojawieniem się stonki w pow. garwolińskim, na własną rękę podjęli poszukiwania.

Wynikiem tych poszukiwań było przesłanie do Zarządu Zw. Samop. Chłop. w Olsztynie kilku paczek z biedronką, która trochę przypomina stonkę, ale jest szkodnikiem szkodników, czyli **owadem pożytecznym**, pożerającym ogromne ilości mszycy.

W niektórych państwach zach.-europejskich istnieją nawet specjalne punkty hodowli tego owada, który w razie potrzeby jest sprowadzany w większej ilości na zagrożone mszycą ogrody, a wypuszczony na wolność, spełnia swe zadanie lepiej, niż stosowane gdzieindziej środki chemiczne. (l)

Iława odbudowuje się
Na gruzach powstają domy
wypoczynkowe

(Od naszego korespondenta)

Wydział techniczny Zarządu Miejskiego w Iławie prowadzi energicznie prace rozbiórkowe wypalonych i zburzonych gmachów starej Iławy oraz odbudowę zabytkowego muru obronnego miasta.

Jest to mur z XIII wieku z głazów, wiązanych na glinę (niewypalaną). Ciągnie się on ul. Prabucką, Konarową, koło szpitala miejskiego i liceum aż do jeziora Gejzerych.

Równocześnie stosownie do sporządzonych planów przez inż. arch. Hartla projektowana jest budowa hali targowej na starym rynku, obecnie już uprzątniętym z gruzów.

Kosztorys budowy hali targowej opiewa na kwotę 19 milionów złotych.

Ukończone są również plany odbudowy największego budynku w Iławie, gmachu gimnazjum przy ul. Sienkiewicza, kosztem 24 milionów złotych oraz odbudowy stadionu w porozumieniu z organizacjami młodzieżowymi i sportowymi.

Gmach gimnazjum poza pracowniami i gabinetami liczy 16 sal wykładowych i wielką salę gimnastyczną.

Projektowane jest też odbudowanie szkoły przy ul. Kamiennej.

Inż. Hartel ukończył też projekt pomnika na gruzach wysadzonego w powietrze pomnika zwycięstw niemieckich w latach 1914—18.

Na cokole z głazów stanie czołg zwrócony na zachód.

Stosownie do powziętych planów stara Iława przeistoczona zostanie w rodzaj letniska. W tym też kierunku idą projekty i planowania, uwzględniające malownicze jej położenie nad jeziorami i warunki klimatyczne (otoczenie lasów).

Chodzi mianowicie o stworzenie stałych, całorocznych wczasów dla młodzieży, o rozbudowę kąpielisk, przystani i portów dla stałej komunikacji z Wybrzeżem.

Sprawami tymi — jak nas informują — interesował się gorąco minister inż. E. Kwiatkowski w czasie ostatniego swego pobytu w Iławie.

Dawna willa Margareta, której remont jest już na ukończeniu, przekształcona zostanie na dom wypoczynkowy. Koszt tych robót wynosi pół miliona złotych, które przyznano z funduszów odbudowy mieszkań dla urzędników i pracowników państwowych. Otwarcie domu wypoczynkowego przewidziane jest jeszcze przed jesienią. **(ges.)**

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO
w Mikołajkach

W ub. niedzielę zakończyły się w Mikołajkach uroczystości, związane ze spuszczeniem na wodę herbu miasta — „ogiera sielawowego", odnalezionego, jak wiadomo, i wyremontowanego przez harcerzy.

W kościele ewangelickim odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którym miejscowy proboszcz wygłosił okolicznościowe kazanie, w którym **podniósł zasługi harcerstwa w dziele repolonizacji Mazur.**

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz, społeczeństwa miejscowego i harcerstwa. (w)

SPORT * SPORT * SPORT

Społemowcy wrócili z Łodzi
przywożąc wartościowe
zwycięstwa i wyniki

962 sportowców-spółdzielców reprezentujących obok 14 miast wojewódzkich 24 miasta Polski brało udział w igrzyskach sportowych klubów spółdzielczych w Łodzi.

Jak już donosiliśmy, Olsztyn reprezentowany był przez ekipę SKS „Społem", która nie tylko nie zawiodła naszych oczekiwań, ale i sprawiła swymi wynikami miłą niespodziankę.

W konkurencjach męskich w lekkoatletyce Olsztyn zajął I miejsce, zdobywając na własność piękny puchar, ufundowany przez Łódź. W ogólnej klasyfikacji pań i panów Olsztyn, który wyjechał bez drużyny żeńskiej, uplasował się na III miejscu. (Czy naprawdę SKS nie posiada lekkoatletek?)

Zawodnicy „Społem" zdobyli 3 tytuły mistrzowskie (2 lekkoatletyka, 1 — boks) 2 — wicemistrzowskie, zajęli 6 miejsc trzecich, 5 czwartych i 1 piąte. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Gniewkowski w biegu na 100 m. zajął z czasem 11,9 czwarte miejsce; na 400 m. Rudziński był drugi za Oberbekiem (Łódź) w czasie 55,7; bracia Abramscy zajęli 3 i 4 miejsce w biegu na 5 klm. (Stanisław miał 17:41,9, Zdzisław 17:46,4); w skoku w dal T. Abramski ustalił nowy rekord okręgu wynikiem 6,16, zajmując 3 miejsce za Pieńkowskim (W-wa) 6.19 i Gromanem (Białystok) 6.17, przy czym na sześć skoków miał cztery przekroczone.

W rzucie dyskiem Jachimowicz był czwarty 33.94 zaś Podaszewski z Biskupca trzeci z wynikiem 33.98. Rzut oszczepem zakończył się zdecydowanym zwycięstwem T. Abramskiego, który wynikiem 50.52 ustalił nowy rekord okręgu, Wiśniewski zajął czwarte miejsce rzutem 40.58. W skoku wzwyż zawodnicy „Społem" nie zakwalifikowali się do finału. W sztafecie 4x100 zwyciężył Tczew przed dwoma sztafetami Olsztyna, w olimpijskiej sztafecie Olsztyn był czwarty.

T. Abramski i Woliński zajęli 2 i 3 miejsca w trójskoku, osiągając 12.45 i 12.37. W pchnięciu kulą padł nowy rekord okręgu, T. Abramski zrewanżował się swoim starym rywalom Pieńkowskiemu i Słowikowi, zajmując pierwsze miejsce wynikiem 12.94.

Dobrze spisali się również Dobija i Wł. Markowski, kwalifikując się do finału. Markowski z powodu kontuzji ręki oddał punkty walkowerem, Dobija natomiast spotkał się ze znanym bokserem warszawskim Kupcem, wygrywając wysoko na punkty.

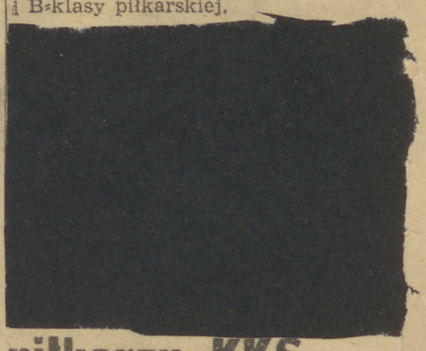
Jedyny pływak SKS Stankiewicz zajął zaszczytne 3 miejsce na 200 m. st. dow. w czasie 3:13,2 i 5 miejsce na 400 m. st. dow.

Nie spisali się piłkarze i mamy do nich żal, że nie podciągnęli się do poziomu swoich kolegów z innych „branży". Trzeba jednak zaznaczyć, że Krawczyk i Książek grali w reprezentacji spółdzielców przeciwko „Tęczy". **(at)**

Dodatkowa pula
rozgrywek

Na najbliższym posiedzeniu WG i D zostanie ustalony kalendarzyk rozgrywek puli eliminacyjnej, kończącej rozgrywki A-klasy okręgu. W puli tej wezmą udział: MSS Olsztyn, ZZK Ostróda i wicemistrz B-klasy, dotychczas niewyłoniony.

Jednocześnie zostaną ustalone terminy rozgrywek rundy jesiennej A i B-klasy piłkarskiej.



Olsztyn gra bez piłkarzy KKS
z Kętrzynem

W niedzielę, 24 bm., na stadionie WF w Olsztynie zostanie rozegrany międzymiastowy mecz piłkarski Kętrzyn—Olsztyn.

Skład jedenastki olsztyńskiej przedstawia się następująco: Gilarski (Gutkowski); Abramski, Woicki (Trojcki); Iwańczuk, Bania, Bryłka; Mielczarek, Grondel, Święcki, Książek, Mosur (Sikora). W składzie tym uderza brak piłkarzy KKS, który wyjeżdża na niedzielę do Przemyśla na mecz z Czuwajem.

Trzeba podkreślić, że skład ten jest najlepszy, na jaki stać obecnie Olsztyn. Ciekawą jest koncepcja trójki środkowej „Społem" z obu skrzydłowymi „Pogoni".

Przeciwnikiem Olsztyna będzie drużyna kętrzyńska, oparta w lwiej części na „Granicy". Sądząc po ostatnim meczu WOP-Wrocław, szanse na zwycięstwo Olsztyn ma nikłe.

Jako przedmecz spotkania zostanie rozegrany w arcytowarzyskiej atmosferze mecz piłkarski Prasa-MOZPN, który sędziować będzie wicewoj. Wilamowski.

Wypadki i przestępstwa

Nielegalne garbarnie

Funkcjonariusze MO Komendy Powiatowej w Giżycku przeprowadzili na terenie powiatu szereg rewizji, mających na celu wykrycie i zlikwidowanie nielegalnych garbarni.

Akcja dała pomyślne wyniki. We wsi Zygmuntowo nakryto 2 nielegalnych garbarzy: Henryka Bortkiewicza i Feliksa Buka, u których znaleziono większą ilość skóry garbowanej i surowej.

Poza tym we wsi Rudowka u Henryka Iljaszewicza i Piotra Bachana znaleziono również skóry po części już wyprawione i przygotowane do sprzedaży oraz w stanie surowym.

Rewizja, przeprowadzona u Bachana, wydobyła na światło dzienne pistolet typu TT w dobrym stanie. Niefortunny garbarz nie mógł się wykazać zezwoleniem na posiadanie broni, za co odpowie przed sądem

CO i GDZIE?

W Olsztynie

Teatr im. Jaracza

Nieczynny.

Kino „Polonia"

„Dziewczęta z baletu". Początek seansów o 16.30, 18.30 i 20.30.

Kino „Mazur"

„Konik garbusek". Pocz. seansów o 16, 18 i 20.

Muzeum na Zamku

Codziennie Wystawa Malarstwa i Grafiki od godz. 10—13 i 15—18.

Apteka dyżurna

Staromiejska, St.-Rynek 2.

Straż Pożarna

Telefon 22-22 czynny całą dobę.

W województwie

OSTRÓDA — „ŚWIT"
„Dusze nieujarzmione" od 21 bm.

KĘTRZYN — „CASINO"
„Biały kieł" od 21 bm

ZO3540

GIŻYCKO — „WANDA"
„Twardzi ludzie" od 21 bm

LIDZBARK — „CAPITOL"
„Marsylianka" od 21 bm

MORĄG — „ADRIA"
Syn pułku" od 21 bm

DZIAŁDOWO — „APOLLO"
„Podrzutek"

BISKUPIEC — „POLONIA"
„Ostatnia szansa" od 22 bm

SZCZYTNO — „GRUNWALD"
„San Demetrio" od 21 bm

MRĄGOWO — „RAJ"
„Zaklęta narzeczona" od 21 bm

BARTOSZYCE — „BAJKA"
„Zamieć śnieżna" od 22 bm

ORNETA — „LUTNIA"
„Śluby kawalerskie" od 22 bm

W Elblągu

Kino „Bałtyk"

„Wyspa skarbów"

Apteka dyżurna

Mariańska, ul. Królewiecka

Straż Pożarna

Telefon Nr 1 czynny całą dobę.

URZĄD WOJEWÓDZKI OLSZTYŃSKI
Wydział Aprowizacji i Handlu

Olsztyn, dnia 16. VIII. 1947 r.

WYWOŁANIE

Podaje się poniżej wywołanie artykułów żywnościowych na miesiąc wrzesień r. b.

Artykuły	N-ry kuponu	Kat. I	Kat. II	Kat I R	Uwagi
		wydaje się w kg			
Chleb	1	1	—	1	Kat. IR otrzymuje chleb pszenno-razowy
„	2	1	—	1	
„	3	1	—	1	
„	4	1	—	1	
„	15	1	—	—	
„	16	1	—	—	
„	17	1	—	—	
„	18	1	—	—	
Cukier	5	0,5	0,4	0,25	
Olej rafinowany	9	—	—	0.5	z wyjąt. m. Olsztyna
Smalec	9	1	—	—	
Masło	9	—	—	0.5	Olsztyn m.
Śledzie	10	1	—	—	
Konserwy mięsne	22	0,5	—	—	
Krwawa kiszka	10	—	2	1.30	
Mąka pszenna 80%	20	2	1,5	1	

Dodatek „C"

Artykuły	Nr kuponu	Norma	Artykuły	Nr kuponu	Norma
Chleb	1	1	Cukier	1	0,25
„	2	1	Smalec	2	0,25
„	3	1	Mleko skond. niesłodz.	4	2
Smalec	4	0,25			
Śledzie	5	0,5			

Dodatek „D"

Artykuły	Nr kuponu	„D" 1 Norma	„D" 2 Norma	„D" 3 Norma
Cukier	1	0.25	0.25	0,25
Śledzie	15	0,5	0.5	0.5
Mleko w proszku pełne	2	0.7	0.3	—
Mleko skond. niesłodz.	3	—	2	1,5

UWAGA: Wywołanie niniejsze jest w zasadzie ramowe i w myśl pisma Ministerstwa Aprowizacji L. dz. III-Zw. 9897 asortymenty produktów mogą być — stosownie do posiadanych w powiatach zasobów — zmieniane z zachowaniem właściwego stosunku zamiennego.

Za Wojewodę
(—) Płoch Henryk
Naczelnik Wydziału

931

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Olsztynie ogłasza przetarg na rozdawnictwo i rozwózkę węgla i koksu do pomieszczeń służbowych Dyrekcji i mieszkań pracowników kolejowych.

Szczegółowe warunki otrzymać można w Wydziale Zasobów DOKP w Olsztynie, pokój Nr 23.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na rozdawnictwo węgla" należy składać do skrzynki ofertowej, znajdującej się w hallu Dyrekcji na parterze do godz. 11.30 dnia przetargu.

Do ofert należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacenie wadium w kwocie zł 10.000.

Oferent, który utrzyma się przy przetargu obowiązany będzie do wpłacenia do Kasy Dyrekcyjnej w terminie wskazanym dodatkową kwotę zł 100.000 tytułem kaucji służącej do zabezpieczenia wykonywanych robót.

Przetarg odbędzie się dnia 1 września 1947 r. o godz. 12-tej w Wydziale Zasobów Dyrekcji Kolejowej.

941-3

Do Peperowców woj. Olsztyńskiego!

Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PPR od pierwszych chwil po wyzwoleniu zbiera materiały dotyczące historii Polskiej Partii Robotniczej.

Nie mało jest jeszcze nieznanych dokumentów, znajdujących się w rękach prywatnych, których udostępnienie historykom mogłoby przyczynić się do wzbogacenia dziejów Partii o wiele szczegółów.

Wielką wagę historyczną posiadają nie tylko rękopisy, lecz także wszelkiego rodzaju druki, jak broszury, książki, prasa w kompletach i pojedyńczych egzemplarzach, fotografie itd. z czasów okupacji.

Wszyscy Towarzysze posiadający jakiekolwiek materiały do historii PPR proszeni są o skontaktowanie się osobiście lub listownie z komisją historyczną Komitetu Wojewódzkiego w Olsztynie Plac Nowotki 5.

918-3

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, dowód konia, zaświad. rejestr. R.K.U. Ostróda Nr 3076 z 21. X.46 na nazwisko Słowikowski Feliks. 920-1

IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA W WARSZAWIE
Ekspozytura w Olsztynie
Mazurska 1.

ogłasza przetarg nieograniczony na odgruzowanie spalonego budynku w Olsztynie przy ul. Stalina 12.

Bliższe szczegóły w Ekspozyturze Izby Przemysłowo - Handlowej ul. Mazurska 1, pokój Nr 1.

Oferty należy składać w biurze Ekspozytury Izby Przemysłowo - Handlowej do dn. 28 sierpnia 1947 r.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia odszkodowań z tego tytułu. 935

WDOWIEC poszukuje kulturalnej gospodyni, wdowy bezdzietnej, średni wiek, do czterech osób dorosłych. Wiadomość: Administracja „Życia Olsztyńskiego". 940-2

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę ewakuacyjną Nr 549550 w Niemenczynie, opis mienia, kartę rowerową, legitymację na przejazd koleją Nr. 6, kartę rzemieślniczą szewską na nazwsko Juchniewicz Jan. 936

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację Nr 78602 wydaną przez Kom. Woj. MO Olsztyn na nazwisko Lechtański Tadeusz zam. Olsztyn, Osińskiego 7. 937

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: Karta ewakuacyjna, opis mienia wydane Wilno, legitymacja Samopomocy Chłopskiej Ostróda na nazwisko Łuksza Bonifacy zam. kol. Zwierzowo, pow. Ostróda. 938

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Ciechanów, na nazwisko Zalewski Wacław, ur. 20.6.1923 r. Opiłki Płockie. 939-2

OGŁOSZENIA
W „ŻYCIU OLSZTYŃSKIM"
TO GWARANCJA POWODZENIA